

## Błogosławieństwo kontra przekleństwo

Jest sprawą niezwyklej wagi, aby rzeczywistość, w której żyje chrześcijanin była wyraźna, wykreowana w dwóch wyraźnych kolorach : czarnym i białym. Żyjemy w świecie przesiąkniętym relatywizmem moralnym, w którym coraz wyraźniej dominuje kolor szary. W takiej rozmydlonej rzeczywistości wiele spraw ma charakter względny. Przeciętnemu człowiekowi coraz trudniej udaje się określić, co tak naprawdę jest dobre, a co złe? Co jest prawdą, a co fałszem? A przecież bez pojawienia się w sercu dokuczliwych dylematów moralnych i kłopotliwego uczucia zamieszania nigdy nie uda się odpowiedzieć na te pytania. Z drugiej strony, poza postawą ogólnego rozmydlenia, kwestionującego prawdziwe nauczanie inspirowane przez Pismo Święte, coraz bardziej daje się zauważyć postawę wręcz beczelnego i nachalnego promowania wartości i poglądów wrogich Bogu. To, co kiedyś było jednoznacznie uznawane za złe i musiało się ze wstydem ukrywać - dzisiaj zyskało status rzeczy powszechnie akceptowanej i otwarcie spotyka się ze społecznym przyzwoleniem. Tak więc prawda jest „zamazywana” i ustawicznie kwestionowana, a kłamstwo i zło - natrętnie lansowane i propagowane. Wystarczy przytoczyć przykład wszędobylskiego okultyzmu, który bez skrępowania zadomowił się już w naszym codziennym życiu i jest obecny w bajkach dla dzieci, filmach, prasie, kulturze. Przykłady te możemy mnożyć. Jest ich bez liku.

W środowiskach nominalnych chrześcijan dominuje dosyć powszechna niewiedza, a nawet ignorancja wobec kolejnego ważnego zagadnienia, jakim jest nasz stosunek do tematu błogosławieństwa i przekleństwa. Stanowisko, które przyjęli i prezentowali w tej sprawie ludzie, żyjący w czasach Starego Testamentu oraz pierwsi chrześcijanie, opisani na kartach Nowego Testamentu – było jednoznaczne i wyjątkowo klarowne. Wielka szkoda, że obecnie u progu XXI wieku powyższe stwierdzenie nie jest już aktualne. Zdania na temat tej, jakże ważnej kwestii, są skrajnie przeciwstawne, nawet na łonie samego Kościoła. Bardzo wielu ludzi, zwłaszcza niewierzących lub powierzchownie religijnych - całkowicie nie zna lub nie rozumie tych zagadnień. „Odrodzeni” chrześcijanie, którzy w swym mniemaniu wyrwali się z „zacofania moralnego” i wyzwolili się spod tyranii „religijnych przesądów” – radykalnie zmienili swe poglądy, w myśl zasady, że „tylko krowa” ich nie zmienia. W mniemaniu tych „nowoczesnych obywateli świata” temat błogosławieństwa i przekleństwa można rozumieć zgoła inaczej, niż w czasach patriarchów czy apostołów, bez kurczowego trzymania się wykładni biblijnej. To smutne, ale podobną postawę prezentuje wielu nominalnych chrześcijan, którzy tylko pozornie są naśladowcami Jezusa z Nazaretu. Są to chrześcijanie odczuwający kompleksy w stosunku do psychologicznego stanowiska różnorodnych intelektualistów i filozofów, których zdanie jest traktowane jak wyrocznia, nawet jeśli jest wyraźnie sprzeczne z nauczaniem Biblii.

Różnica jest dostrzegalna już na pierwszy rzut oka. Terminy takie jak „błogosławieństwo” czy „przekleństwo” dla wielu ludzi żyjących w dobie postmodernizmu brzmią archaicznie, jakby były wyciągnięte ze starego lamusa. Niektórzy naiwnie sądzą, że przeklinanie ogranicza się jedynie do wypowiedziania w złości lub z przyzwyczajenia wulgarnych i obelżywych wyrazów. Nawet Słownik Języka Polskiego podaje podobną definicję tego zagadnienia, która zawęża i kompletnie spłyca jego pierwotne biblijne znaczenie. „Przekleństwo” to podobno : „*wulgarne słownictwo, używane w celu wyrażenia swego złego stosunku do kogoś lub czegoś lub rzucanie na kogoś klątwy*” rozumianej tylko jako „*wylączenie kogoś ze społeczności kościelnej, ekskomunikę*”. Przeklęty jest ten, który: „*zasługuje na przekleństwo (ekskomunikę), jest nieznośny, okropny*.” Inni natomiast poszli w swoim duchowym zaślepieniu i zwiedzeniu aż tak daleko, że zamienili przekleństwo w błogosławieństwo. Paradoksalnie wielu nieświadomych ludzi używa opacznie przekleństwa, jako czegoś pozytywnego, życząc, np.: sportowcowi „połamania nóg”, a studentowi na egzaminie „złamania długopisu lub ołówka”.

### **Błogosławieństwo czy przekleństwo?**

Biblia pokazuje wyraźnie, że każdy osobiście dokonuje wyboru pomiędzy błogosławieństwem a przekleństwem. Każdy człowiek indywidualnie i osobiście jest kowalem swojego losu. Musimy zdecydowanie odrzucić wszelkie fatalistyczne poglądy, jakoby o naszym życiu decydował przypadek lub ślepy los. Pismo Święte pokazuje nam coś zupełnie przeciwnego. Nie można również zgodzić się ze źle interpretowanym tematem predestynacji (predestynacja) „w myśl którego jednych ludzi,

niezależnie od ich woli - Bóg wybrał i przeznaczył na zbawienie, a innych na potępienie. Terminy takie, jak : „wybrać” czy „przeznaczyć” nie oznaczają braku zaangażowania i decyzji z naszej strony, lecz pokazują zdolność przewidywania, jaką posiada Wszechwiedzący i Wszechmogący Bóg ( Jer.1,4-10 ). Bóg wybrał i przeznaczył Jeremiasza na proroka w momencie , gdy był jeszcze w łonie swojej matki. I jest to prawda, ale prawdą jest również to, że ten młody człowiek musiał przyjąć ten wybór. Jeremiasz, podobnie jak Mojżesz, zmagał się w swoim sercu z podjęciem właściwej decyzji, pomimo jednoznacznego i wyraźnego stanowiska Boga. Podobnie ma się sprawa ze zbawieniem : Jezus umarł za wszystkich ludzi w jednym konkretnym celu - by wszyscy byli zbawieni. Jednak tylko niektórzy przyjmą ten dar i wejdą do Królestwa Niebieskiego (2P.3,9; 1Tym.2,4; J.3,16). Pozostali odrzucają miłość Boga, który tak umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna. Bóg ma doskonały plan dla naszego życia, ale my możemy go przyjąć lub odrzucić, gdyż każdy człowiek ma wolną wolę. Bóg składa nam wspaniałą propozycję, oferuje nam życie i błogosławieństwo. Wybór jednak należy do nas.

*„Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył, ty i twoje potomstwo” (5 Moj. 30,19).*

*„Otoż teraz, starajcie się przebłagać Boga, aby się nad nami zmiłował! Od was to zależy, czy może On okazać wam przychylność - mówi Pan Zastępów” (Mal. 1,9).*

Przypatrując się biblijnemu obrazowi gliny i garncarza, niektórzy utrzymują jakoby człowiek nie miał nic do powiedzenia na temat swojego losu. Jest jednak wprost przeciwnie, choć nie to jest tematem naszych rozważań. Przykład o glinie „dyskutującej” z garncarzem pokazuje jedynie, że nie powinniśmy narzucać Bogu naszej woli i buntować się przeciwko naszemu Stwórcy (Iz 45,9-11; Jer.18,6-12). Bóg nigdy nie będzie tolerował ludzkiej arogancji i bezprawia. To Pan w suwerenny sposób decyduje o tym kiedy, gdzie i w jaki sposób zmiłuje się nad człowiekiem ( Rz.9,14-22). Zadaniem ludzi jest poddać swoją wolę woli niebiańskiego Ojca, który ma wspaniały plan dla naszego życia. Nie możemy manipulować Bogiem i buntować się przeciwko Jego woli. Sam fakt, że „głina dyskutuje” i próbuje przeciwstawić się garncarzowi świadczy o istnieniu wolnej woli człowieka. W przeciwnym razie cała idea zbawienia i zatracenia straciłaby jakikolwiek sens i byłaby po prostu niesprawiedliwa.

### **Wszystko albo nic**

Do prawd objawionych w Piśmie Świętym, nie można podchodzić wybiórczo. Jeżeli ktoś wierzy w niebo - to musi też przyjąć biblijną prawdę o istnieniu piekła. Jeżeli ktoś wierzy w Boga i aniołów - musi być konsekwentny i przyjąć do wiadomości istnienie szatana i jego demonów. Jeżeli ktoś wierzy w Boże błogosławieństwo (nagrodę, przychylność) - to musi również wierzyć w przeciwstawne mu przekleństwo (karę). Bóg dysponuje w niebie kilkoma bardzo interesującymi listami. Jedna zawiera „*obciążający nas list dłużny*” (Kol.2,14). Jest to skrupulatny wykaz przekleństw, które są efektem grzechu. Znajdują się tam również wszystkie nasze wady charakteru i słabości starej cielesnej natury, która jest wrogiem odrodzonego, ludzkiego ducha. Na tej intrygującej liście znajduje się Twoje i Moje imię. Jeśli ktoś jest dzieckiem Bożym obok widnieje wyraźna adnotacja : „*ukrzyżowany wraz z Chrystusem*” (Gal. 2,20). Jest też w niebie inna lista, zwana Księgą Życia Baranka (Obj.13,8). Jeśli jesteś narodzonym na nowo chrześcijaninem również tutaj znajduje się Twoje imię. Obok widnieje napis : „*żyje przez Chrystusa*”. Chociaż jesteśmy martwi, to jednak żyjemy dzięki odkupieńczej ofierze Krzyża, gdyż śmierć nad nami panować nie będzie (Hebr.2,14-15). Nie jesteśmy już pod zakonem uczynków, który przynosi potępienie i śmierć oraz panowanie grzechu, lecz jesteśmy pod łaską i zakonem Ducha (Rz.6,14 ; 8,1-2). Nastąpiła korzystna dla nas zamiana : Jezus Chrystus wziął nasze przekleństwo, a my otrzymaliśmy - przez wiarę w ofiarę Golgoty - Jego błogosławieństwo. Dla każdego człowieka jest to Boży prezent, który możemy przyjąć za darmo, jedynie z Bożej łaski. Wszyscy bowiem zasłużyliśmy na śmierć jako grzesznicy, ale Baranek umarł za nas, abyśmy odziedziczyli życie wieczne i błogosławieństwo.

## Natura i wpływ przekleństwa

W oczach Boga przekleństwo to kara za złamanie prawa, za popełniony grzech. Jest jak mandat za przekroczenie dopuszczalnej prędkości jazdy lub kara finansowa nałożona przez Urząd Skarbowy za uchylanie się od płacenia podatków. Są to konsekwencje, jakie musi ponieść każdy człowiek za bunt i nieposłuszeństwo wobec zasad i praw, które ustanowił nasz Stwórca. Jednym z zadań Prawodawcy było zabezpieczenie warunków przymierza zawartego pomiędzy człowiekiem a Bogiem, jeśli oczywiście to przymierze zostało złamane. „*Oto ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeżeli będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, które ja wam dziś daję. A przekleństwo, jeżeli nie będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, i zejdziecie z drogi, którą wam dziś wskazuję, i pójdziecie za innymi bogami, których nie znacie.*” (5 Moj. 11,26-28). Upraszczając sprawę możemy stwierdzić, że przekleństwo jest życzeniem wypowiedzianym w duchowym autorytecie (dobrym lub złym), aby zło dosięgło daną osobę. Za słowami przekleństwa zawsze kryje się moc Boga lub szatana, która sprawia, że prędzej czy później słowa te się wypełniają. Sami jako ludzie, bez pomocy Boga lub inspiracji mocy ciemności - nie mamy mocy sprawczej, aby swoimi słowami kształtować rzeczywistość wokół nas. Nasze słowa mają szansę „stać się ciałem” tylko w przypadku, gdy wypowiadamy je z autorytetem i w namaszczeniu Ducha Świętego lub w autorytecie diabła (w mocy demonicznej). Wybór ten jednak zawsze należy do nas samych.

**Dotykające nas przekleństwa - jako kara za grzechy - mogą pochodzić tylko z jednego źródła : od Boga, nawet jeśli ostatecznymi sprawcami bólu i nieszczęść są siły ciemności lub krzywdzący nas ludzie.** Najczęściej są one konsekwencją grzechów ojców (przodków). Dla wielu ludzi, postrzegających Boga jako nieskończoną Miłość, to biblijne przesłanie brzmi szokująco. Ma wręcz posmak bluźnierstwa. Taka jednak jest prawda ( po upadku Adama i Ewy Bóg przeklął węża i ziemię, a tym samym – pośrednio - życie pierwszych ludzi; Bóg zesłał również na ziemię potop, plagi egipskie oraz plagi opisane w Ks. Objawienia Jana). Wielu ludzi ma zniekształcony lub wyidealizowany obraz Boga : Bóg jawi im się jako surowy, odległy, karzący – przeciwieństwo dobrego Ojca lub Bóg - miłujący, miłosierny, łaskawy.

Spójrzmy, dla przykładu, jak surowy i zdecydowany potrafił być po swoim zmartwychwstaniu Jezus – uosobienie kochającego i łagodnego Baranka Bożego (Obj. 2,18-23) :

*„A do anioła zboru w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi jego podobne są do mosiądzu... Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izabel, która się podaje za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje sługi, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom. I dałem jej czas, aby się upamiętała, ale nie chce się upamiętać we wszeteczeństwie swoim. Toteż rzucę ją na łożo, a tych, którzy z nią cudzołożą, wtrącę w ucisk wielki, jeśli się nie upamiętają w uczynkach swoich. A dzieci jej zabiję...”*

Jeśli człowiek pogwałci Boże prawa i warunki przymierza i pomimo napomnień odrzuci pokutę oraz postanawia trwać w swoim grzechu - Bóg zsyła karę i sąd. Jest to praktyczne zastosowanie prawa „siewu i zbioru”.

**Przekleństwa polegające na pragnieniu sprowadzenia na kogoś nieszczęścia mogą pochodzić z innych źródeł :**

### a). **Złe słowa wypowiedziane przez innych ludzi**

Prawdopodobnie jest to najbardziej znane źródło przekleństw. Najczęściej nie ma mocy sprawczej, chyba, że jest wypowiedziane w autorytecie duchowym pod inspiracją demoniczną lub w autorytecie wynikającym z relacji i pełnionej funkcji (rodzice, kierownik w pracy). Zdania typu : „*nigdy niczego nie osiągniesz, do niczego się nie nadajesz*” - noszą znamiona przekleństw. Rachela, żona Jakuba ukradła bożki domowe i okłamała swojego ojca w tej sprawie. Nieświadomy zaistniałej sytuacji Jakub przeklął złodzieja, czym przyczynił się do przedwczesnej śmierci swojej umiłowanej żony – (1Mojż.31,19-32; 35,16-20). Bardzo nierozważnie, w przyпіlywie gniewu użył również swojego duchowego autorytetu poirytowany prorok Elizeusz (2 Król. 2,23-24) :

*„A gdy szedł drogą, mali chłopcy wyszli z miasta i naśmiewali się z niego, mówiąc doń: Chodź no, łysy, chodź no, łysy! Obróciwszy się więc i spojrzawszy na nich, przeklął ich w imię Pana. Wtedy wyszły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały z nich czterdzieści dwoje dzieci.”* Z pewnością nie w takim celu otrzymał Boże namaszczenie. Podobne zakusy mieli uczniowie Jezusa, gdy przechodzili

przez niegościnną wioskę samarytańską i chcieli ściągnąć ogień z nieba, aby zniszczył jej mieszkańców :

*„A gdy to widzieli uczniowie Jakub i Jan, rzekli: Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłonął, jak to i Eliasz uczynił? A On, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście” (Łuk. 9,54-55).*

Zadziwiające jest to, że łatwiej przychodzi nam wypowiadanie przekleństwa, niż błogosławieństwa. Trudniej nam przebaczyć i życzyć pomyślności osobie, która nas skrzywdziła - a dużo łatwiej jest się zemścić. Trudniej nam nadstawić drugi policzek i iść kolejną milę, niż odplacić złem za zło. To, co złe jest łatwiejsze, gdyż leży w naszej starej cielesnej naturze, która ciągle próbuje dominować w życiu chrześcijanina. Jezus nigdy jednak nie akceptował takiego zachowania.

Warto w tym miejscu zastanowić się, jakie słowa wypowiadamy jako rodzice, w chwilach irytacji i złości - pod adresem naszych nieposłusznych dzieci. Przysłuchaj się uważnie, jaka jest najczęściej treść twoich wypowiedzi na temat twoich własnych pociech. Przeklinasz swoim narzekaniem i pełną gniewu krytyką, czy spokojnie z miłością napominasz, karcisz i błogosławisz?

Należy w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że krew Jezusa chroni nas przed wszelkimi przekleństwami innych ludzi. Jeśli żyjemy w zgodzie z Bogiem i własnym sumieniem, nie musimy obawiać się bezpodstawnych przekleństw.

*„Jak ptak, który ucieka, jak jaskółka, która ulatuje, tak jest z bezpodstawnym przekleństwem: ono się nie ziszcza” (Przypowieści Sal. 26,2).*

W przypadku, gdy słyszymy przekleństwo wypowiadane pod naszym adresem, powinniśmy je natychmiast odrzucić w imieniu Jezusa, powołując się na ochronę świętej krwi Baranka. Nigdy nie pozostawaj w takiej sytuacji bierny ! Ten błąd popełnił doświadczony mąż Boży, Elias, który uwierzył w złowrogie słowa mściwej Izebel, ogarniętej żądzą zemsty z powodu śmierci proroków Baala. Królowa wydała na niego wyrok śmierci w imieniu swoich bogów. Prorok zląkł się i przyjął przekleństwo, które w krótkim czasie doprowadziło go do załamania nerwowego i silnej depresji. Pomimo braku bezpośredniego zagrożenia, zgodnie ze słowem przekleństwa - sam życzył sobie śmierci (1Krol.19,1-4). I pomyśleć, że chwilę wcześniej, na górze Karmel, we wspaniały sposób ściągnął ogień z nieba i sam pokonał 450 proroków Baala (1Krol.18,20-40). Na tym przykładzie możemy zrozumieć jak potężna może być siła przekleństwa wypowiedzianego w duchowym autorytecie.

#### **b). Przeklinanie samych siebie**

Człowiek przez nierozważne słowa, wypowiadane z wiarą z głębi swojego wnętrza może rzucać przekleństwa na samego siebie. Przykładem mogą być wypowiedzi typu : *„nie potrafię nic porządnie zrobić, jestem głupi, nic w życiu nie osiągnę, niedługo umrę, zawsze wszystko psuję, niech mnie kule biją, niech mnie лихо weźmie”* itp. Tego typu przekleństwo rzucili na samych siebie Żydzi, krzycząc do Pilata : *„Krew Jego na nas i na dzieci nasze”* (Mat.27,25). Najwyraźniej Paweł wierzył w moc błogosławienia samego siebie, a nie w przeklinanie, gdy mówił : *„Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”* (Flp.4,13). Balak pragnął z całego serca klęski Izraelitów. Będąc zdeklarowanym wrogiem Izraelitów miał uzasadnione pretensje do proroka Bileama, który zamiast przekleństwa wygłaszał poselstwo zapewniające narodowi wybranemu błogosławieństwo. Jego słowa nie pozostawiają żadnej wątpliwości, co do faktu jak wielkie znaczenie ma błogosławienie i przeklinanie.

*I rzekł Balak do Bileama: Skoro go już nie przeklinałeś, to go przynajmniej nie błogosław!* 4 Moj. 23:25. Chcesz być błogosławiony? To przestań milczeć i przestań wypowiadać słowa niosące w swoim przekazie przekleństwo dla ciebie i innych ludzi i zacznij wygłaszać błogosławieństwa.

### **Przekleństwo karą za grzech**

Tak się składa, że ze słowem „przekleństwo” mamy bardzo złe skojarzenia. Zupełnie nie potrafimy umieścić tego terminu w kontekście osoby miłującego Boga. Wydaje się, że dużo lepsze dla zrozumienia idei przekleństwa byłoby rozpatrywanie go w kategoriach kary : za złamanie prawa, za nieposłuszeństwo i za zerwanie warunków przymierza z Bogiem. Samo słowo „przekleństwo” nie „pasuje” do osoby Boga. Dla wielu ludzi jest rzeczą zupełnie niemożliwą, aby dobry Bóg posługiwał się czymś tak okropnym jak przekleństwo. Właśnie dlatego należy częściej, dla lepszego zrozumienia tego zagadnienia, zamiast słowa „przekleństwa” używać terminu „kara”. Jest on prostszy i bardziej czytelny. Poza tym opór przeciętnego wierzącego chrześcijanina przeciwko koncepcji przekleństwa

wynika z faktu, że współczesne chrześcijaństwo zostało bardzo mocno przesiąknięte, a nawet zainfekowane - wpływami wszędobylskiego humanizmu. W myśl tego dominującego w naszych czasach kierunku człowiek ma prawo do nieskrępowanej wolności, nawet jeśli prowadzi ona do grzechu i jest pogwałceniem prawa Bożego, oraz do licznych przywilejów i nie powinien być nawet karany za taki sposób życia. W ten sposób rozumując mamy całkowicie wypaczony obraz Boga, który jest postrzegany jako miłujący Ojciec (raczej jako „dobry wujek”), przy czym zupełnie zapominamy o tym, że jest On równocześnie sprawiedliwym władcą, ogniem trawiącym i najwyższym sędzią, który na pewno nie pozostawi grzechu bez odpłaty.

### **Trzy sfery przejawiania się przekleństwa**

1. Duchowej – niewola grzechu, poczucie winy, potępienie, różnorodne nieszczęścia, brak łaski, niebezpieczeństwo, życie w strachu i poczuciu zagrożenia.
2. Fizycznej – choroby ciała, niemoc, opresje psychiczne, śmierć, porażka w bitwie.
3. Materialnej – ubóstwo, problemy finansowe, długi, nędza, susza.

Dobrze obrazuje to historia o miłosiernym Samarytaninie:

*„A Jezus, nawijając do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego.”* (Łuk. 10,30).

Napadnięty nieszczęśliwie został okradziony z pieniędzy, pobity i okaleczony oraz pozostawiony na pół żywy. Dokładnie tym charakteryzuje się przekleństwo : ludzie nieodrodzeni duchowo, będący pod przekleństwem są umarli duchowo - pomimo egzystencji fizycznej i pozorów życia - zgodnie z tym, co mówi na ich temat Biblia. Istnieją, ale bez żywej społeczności z Bogiem. Ich ludzki duch jest martwy; są „żywymi trupami”. Tak więc są na wpół żywi i na wpół umarli. Ich ciało jest żywe, ale duch jest martwy z powodu grzechu. Patrząc z perspektywy Bożej sprawiedliwości powinni zginąć, ale ich życie możliwe jest dzięki Bożej łasce, gdyż nasz Bóg jest dobrotliwy dla niewdzięcznych i złych (Łuk.6,35). Naturę naszego Stwórcy wyraźnie pokazuje kolejna wypowiedź Jezusa: *„Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.”* (Mat. 5,45). Bóg jest cierpliwy i jako dobry Ojciec okazuje miłość i czeka na upamiętanie każdego grzesznika ( 2P.3,9 ; Dz. 14,16-17; 17,30). W końcu jednak, jeśli człowiek odrzuci wyciągniętą z nieba pomocną dłoń i nie nawróci się do Boga - będzie musiał ostatecznie ponieść konsekwencje swojego wyboru. Odziedziczy całe przekleństwo i potępienie.

Problem jest jednak bardziej złożony. Przekleństwo może osiągnąć swoim wpływem również nowonarodzonych chrześcijan. Dzieje się to wówczas, gdy opuszczą „parasol” Bożej ochrony z powodu prowadzenia życia w grzechu i porzucenia społeczności z Bogiem lub dopuszczania się bezprawia ( nieposłuszeństwo, czynienie własnej woli, łamanie prawa i woli Boga, wychodzenie poza granice duchowego autorytetu otrzymanego od Pana). Takim postępowaniem chrześcijanie naruszają warunki przymierza z Bogiem. Izraelici bardzo często trafiali do niewoli, gdy zrywali przymierze z Bogiem Jahwe z powodu swego duchowego cudzołóstwa. Ich przymierze miało charakter warunkowy a wszystkie obietnice Bożego błogosławieństwa zawsze były poprzedzone ulubionym przez nas słowem „jeśli”. Podobnie ma się obecnie sprawa z chrześcijanami. Po swoim „nowonarodzeniu” mogą utracić błogosławieństwo z powodu pojawiającego się grzechu, niewiedzy lub braku wiary w Boże obietnice darowane nam w Jezusie, lub pozostać pod wpływem przekleństwa, które nad nimi panowało jeszcze przed nawróceniem.

Przekleństwo jest jak cień. Ciągłe podąża za człowiekiem przyczepione jak przysłowiowy niechciany „rzep”. Tak naprawdę sami, o własnej sile - nie jesteśmy w stanie przed nim uciec. Pomimo usilnych starań i tak w końcu dopada ono każdego , kto znajduje się pod jego wpływem. Ponieważ przekleństwo ma charakter duchowy – antidotum na nie musi być również duchowe. Może nas przed nim uchronić jedynie odkupieńcza krew Jezusa Chrystusa i posłuszeństwo woli naszego Pana. Nie ma innej drogi ratunku !

### **Jezus stał się przekleństwem za nas**

Bożą wolą jest, abyśmy odziedziczyli błogosławieństwo należne potomkom Abrahama „*Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie, Aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.*” (Gal. 3:13-14). Błogosławieństwo dotyczy rozwoju jakościowego i ilościowego w różnych sferach życia, powodzenia materialnego i duchowego oraz zdrowia fizycznego i psychicznego. Jest to szeroko rozumiana przychylność Boga, który bezinteresownie otacza miłością człowieka. Apogeum tego błogosławieństwa przejawia się w otrzymaniu zbawienia i daru Ducha Świętego oraz, związaną z tym, wolnością, darami i owocami Ducha Świętego. „*Gdzie Duch Pański tam wolność*” (2Kor. 3,17), „*Owoce zaś Ducha jest miłość, radość, pokój...*” (Gal. 5,22). Królestwo Niebieskie, niosące błogosławieństwo dla dzieci Bożych to przede wszystkim „*sprawiedliwość* (brak potępienia, uniewinnienie) *pokój i radość w Duchu Świętym*” (Rz.14,17). Bez tych charakterystycznych „objawów” obecności Ducha Świętego naprawdę trudno mówić o błogosławieństwie, kojarzonym przez niektórych chrześcijan według „Starotestamentowego” wzoru - przede wszystkim z obfitością dóbr materialnych i zdrowiem fizycznym, które tak naprawdę są jedynie drugoplanowym dobrym „dodatkiem”, a nie jego sednem. Z powodu służby i prześladowań te „suplementy” Bożej łaski w niewielkim stopniu były widoczne w życiu apostołów i pierwszych uczniów i nie miały dla nich priorytetowego znaczenia (biczowanie, tortury, grabież mienia obecne były w życiu naśladowców Jezusa przez pierwszych 300 lat chrześcijaństwa). Dzisiaj sprawa ma się często odwrotnie: dla chrześcijan najważniejsze stają się zdrowie, pieniądze i długie życie na ziemi, a nie błogosławieństwo duchowe. Cóż za ironia! Pamiętaj, że nie musisz być okazem zdrowia, chełpiącym się wypchanym portfelem, aby uznano Cię za błogosławionego wśród ludzi. Bardziej błogosławionym jest być pełnym Ducha Świętego i mieć żywą społeczność z Jezusem Chrystusem! Bardziej błogosławiony jest ten, kto cierpi z powodu pragnienia sprawiedliwości, kto jest prześladowany ze względu na Jezusa, kto smuci się z powodu grzechu i kto ma głęboką świadomość swojej niewystarczalności i ubóstwa duchowego bez Pana (Mat.5,3-11). Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać, niż brać. Pieniądze i zdrowie nie są sednem, lecz mile widzianym uzupełnieniem duchowego błogosławieństwa. Dobra materialne są nam dodawane, gdy szukamy przede wszystkim Królestwa Niebieskiego i jego sprawiedliwości. Czasami lepiej jest mieć jedno „oko” i wejść z nim do Bożego odpocznienia, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła. Jeśli nadmiar pieniędzy lub doskonale zdrowie mogłoby uspić twoją duchową czujność, ostudzić gorliwość i miłość do Pana lub wzbudzić w sercu pychę - to możesz z niedowierzaniem i uczuciem zawodu usłyszeć takie same słowa od kochającego Ojca, jak apostoł Paweł:

„*Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cierni w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości*” (2 Kor. 12:7-9).

Czy jako dobrzy i przewidujący rodzice dajemy swoim dzieciom zawsze wszystko, czego pragną? Z pewnością nie! To, co jest rzeczą dobrą w danym czasie, jest sprawą subiektywną i zupełnie indywidualną. Z całego serca wierzymy w Boże błogosławieństwo i wszystkie obietnice dane nam w Chrystusie, ale pozostawmy Bogu miejsce, czas i sposób, w jaki ich wypełnienie pojawi się w naszym życiu. Tylko chrześcijanin o uświęconej duszy i charakterze zmienionym w „piecu” doświadczeń i o wypróbowanej wierze - może przyjąć dary od Niebiańskiego od Ojca bez szkody dla swojego życia duchowego. Nawet król Salomon nie udźwignął ciężaru otrzymanych w wielkiej obfitości od Boga darów i błogosławieństw. Miał z tym również realne problemy Paweł. Bardzo podobnie może być też z nami. Przez wiarę i cierpliwość dziedziczymy Boże obietnice (Hebr.6,12). Abraham i Józef całymi latami czekali na wypełnienie obietnic otrzymanych od Pana; Mojżesz musiał czekać dwukrotnie po 40 dni na tablicę z dekalogiem, pomimo że Izrael w tym czasie grzeszył i odstępował od Boga. Daniel wypatrywał odpowiedzi z nieba 21 dni, a apostołowie wraz z Marią przez wiele dni wyczekiwali w górnej izbie na wylanie Ducha Świętego. To oznacza, że bardzo ważny jest właściwy czas, wypróbowanie naszej wiary, dojście do dojrzałości duchowej oraz zmiana naszych charakterów. „*Dopóki dziedzic jest dziecieniem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego*” (Gal. 4:1).

**Błogosławisz czy przeklinasz?**

Dla starotestamentowych patriarchów błogosławieństwo miały kluczowe znaczenie. Izaak i Jakub znaleźli się na liście bohaterów wiary z powodu przekazania błogosławieństwa swojemu potomstwu : „Przez wiarę Izaak udzielił Jakubowi i Ezawowi błogosławieństwa, zapewniającego przyszłość. Przez wiarę pobłogosławił umierający Jakub każdego z synów Józefa i skłonił się nabożnie, wsparty o wierzch swojej laski.” (Hebr. 11,20-21). Niesamowite ! Błogosławieństwo rodziców zapewniało przyszłość dzieciom. Nie dobre wykształcenie, zdrowie czy bogactwo , które są mile widzianym dodatkiem, ale błogosławieństwo bogobojnych rodziców, służących żywemu Bogu, determinuje przyszłość dzieci. Zastanów się, co mówisz swoim pociechom i współmałżonkowi ? Pomagasz Bogu czy diabłu ? Błogosławisz czy przeklinasz ? Chwalisz, napominasz z miłością, motywując do rozwoju, czy zniechęcasz członków rodziny swoim pesymizmem, ustawicznym narzekaniem i krytyką ? Narzekanie z powodu osądzania bliźniego jest grzechem. Tak, jak nienawiść dzieli tylko jeden krok od morderstwa - tak narzekanie dzieli tylko cienka linia od przeklinania. Nie warto igrać z ogniem, bo nawet mały ogień może szybko spalić wielki las. Zazdrość i nienawiść popchnęła do bratobójstwa Kaina. Nawet nie zorientujemy się jak nasze narzekanie i krytyka przerodzi się w niczym nie kontrolowany ogień, w śmiertelny pożar przekleństwa. Tak jak pijaństwo prowadzi do alkoholizmu, tak niekontrolowane narzekanie nieuchronnie doprowadzi nas do wypowiedziania przekleństwa : „Ten zbór się nie rozwinie. Jesteś głupi, nie zdasz tego egzaminu. Nigdy nie wyjdiesz z tych długów, bo jesteś beznadziejny w zarządzaniu finansami. Twoje małżeństwo jest pomyłką z pewnością się rozpadnie. Zachorujesz w końcu na raka jak twój ojciec. W drodze będziesz miał wypadek. Jeśli będziesz tak często czytał Biblię to w końcu zwariujesz”. Bardzo często ludzie sami wypowiadają podobne zdania pod swoim własnym adresem. Czasami możemy poprzez negatywne wypowiedzi przeklinać samych siebie. Właśnie tak w swoim zaciętrzewieniu postąpili Izraelici wybierając ułaskawienie mordercy Barabasa, a odrzucając sprawiedliwego Jezusa. W rozmowie z Piłatem sami zdecydowali, aby krew i wina za śmierć Chrystusa spadła na nich i ich dzieci (Mat.27,25). Tym fatalnym w skutkach wyborem narazili miliony osób na niewymowne cierpienia. Narazili, ale - co należy w tym miejscu bardzo wyraźnie podkreślić - nie skazali. O tym jednak będzie mowa w dalszej części tekstu. Ich słowa, jak przekleństwo w złowrogi sposób zaciążyły na kolejnych pokoleniach Żydów, tym samym otwierając drogę do pogromów, prześladowań i wreszcie do Holokaustu. Czy przekleństwo może trwać długo ? Czy może trwać dłużej niż do czwartego pokolenia ? (2Mojż.20,5). Tak właśnie jest. Spójrzmy na klasyczny przykład z ogrodu Eden, gdzie z powodu grzechu Adama i Ewy został przeklęty szatan oraz cała ziemia, na której miał żyć człowiek. I do dnia dzisiejszego wypełniają się te gorzkie słowa wypowiedziane wówczas pod adresem naszych prarodziców (1Mojż.3,14-19). Cały świat znajduje się do dnia dzisiejszego, pod wpływem wówczas popełnionego grzechu i przekleństwa spowodowanego upadkiem Adama. Czy to oznacza, że przekleństwo jest nieodwracalne ? Dzięki Bogu istnieje skuteczne antidotum na ten problem! Za czasów Mojżesza ratunkiem przed śmiercią, spowodowaną ukąszeniem przez węża było spojrzenie na miedzianego węża, osadzonego na drzewcu. Każdy, kto spojrzał na niego z wiarą - mógł uniknąć śmierci i złamać moc przekleństwa. Bóg umie znaleźć sposób na uratowanie człowieka. Potrafi zamienić przekleństwo w błogosławieństwo. Tak, jak to uczynił z przekleństwem Balaka, które prorok Bileam zamienił w błogosławieństwo ( 4Mojż.23,11;25). Syn nie musi ponosić kary za grzech swojego ojca, ale musi odwrócić się od grzechu i wybrać bogobojne życie (5Mojż. 24,16; Ez.18,20-23), gdyż Bóg nigdy nie ma upodobania w śmierci bezbożnika. Nawrócenie zapewnia nam życie (Ez.18,32 :33,14-16). Jedynym warunkiem jest pokuta i nawrócenie do Boga : „bezbożność nie doprowadzi bezbożnego do upadku, gdy się odwróci od swojej bezbożności. Lecz i sprawiedliwy nie może żyć, gdy grzeszy ( Ezech. 33,12). Czasami sama pokuta nie rozwiąże wszystkich problemów. Niekiedy musimy jeszcze zmierzyć się z nieodwracalnymi konsekwencjami grzesznego stylu życia (niechciana ciąża w związku pozamałżeńskim, pobyt w zakładzie karnym za popełnione przestępstwa itp.).

Potwierdzenie wcześniej poruszonej prawdy, można zauważyć w życiu Izraelitów, uprowadzonych do Babilonu. Pomimo kary i przekleństwa, które to spotkały lud Boży, Bóg nie cofnął swojego błogosławieństwa dla tych wszystkich , którzy szczerym sercem nadal postanowili być mu wierni. W cudowny sposób wyratował On z ognistego pieca bogobojnych młodzieńców : Szadracha, Mészacha i Abed Nego. Jego ręka nie była za krótka, aby zamknąć paszcze lwów, które miały pożreć Daniela. Podobne przykłady Bożej opieki widzimy podczas II wojny światowej, gdy wiele tysięcy

Izraelitów uszło z życiem emigrując do USA lub byli ukrywani podczas okupacji przed nazistami. Nawet w najtrudniejszych momentach historii narodu Izraelskiego Bóg nigdy nie odwracał się całkowicie od cudzołóżnego ludu. Obiecywał pozostawić resztkę narodu i ponownie sprowadzić do ich dziedzictwa ze względu na swoje święte Imię.

*„Jak nie mogą być zmierzone niebiosy w górze i zbadane fundamenty ziemi w dole, tak i Ja nie odrzucę całego potomstwa Izraela mimo wszystko, co uczynili - mówi Pan.”* (Jer. 31,37). Podobny sens zawierają wersety z (Ez.36,20-38) oraz (Iz.10,21-22).

*„Bo, choćby twój lud, Izraelu, był tak liczny jak piasek morski, tylko resztkę z niego się nawróci. Zagłada jest postanowiona zgodnie z pełnią sprawiedliwości.”*

### **Ukaranie narodu wybranego**

Żydzi, rękami Rzymian zabili Jezusa Chrystusa - „sprawcę życia” (Dz.3,15) ściągając na siebie przekleństwo. Jednak (w sensie duchowym) tak naprawdę to moje i twoje grzechy zabiły Zbawiciela. Przypisywanie całej winy Żydom jest zwykłym kłamstwem i absurdem. Śmierć niewinnego Baranka Bożego była jedyną drogą uratowania ludzkości od ostatecznego potępienia. To Bóg osobiście wybrał takie rozwiązanie ! Dlatego barbarzyńskie formy zemsty, stosowane przez „chrześcijan” wobec Żydów za rzekome zabicie Zbawiciela, których dopuszczano się przez wszystkie wieki - są tylko nikczemnym, diabelskim oszustwem i jednym z największych zwiedzeń, jakim uległ w swojej historii Kościół. Ludobójstwa dokonywane były w imię Boga. Należy jednak nazwać rzecz po imieniu i z całą stanowczością stwierdzić, że antysemityzm w jakichkolwiek swych objawach pochodzi tylko od diabła.

Haman jest symbolem zła, podobnie jak faraon czy Antioch IV Epifanes, czy Rzym cesarów, a później Rzym papieży z ich okrutną inkwizycją, czy też Adolf Hitler. Wszyscy oni byli narzędziami w rękach diabła „władcy tego świata” (J 12.31), który stoi za kulisami prześladowań i holokaustu (Mt 13.24-25,39; J 8.44; Ap 3.10; 12.12-17; 13.10; Dn 10.13). W żadnym jednak razie nie zwalnia to z odpowiedzialności pseudochrześcijan, którzy złamali podstawowe przykazania, które otrzymali w Nowym Testamencie. Zamiast okazywania miłości, przebaczenia i odpłacania dobrem za zło okazali się okrutnymi katami dla swoich bliźnich. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że pełną hańby drogę do holocaustu utorował m.in. katolicki i protestancki antysemityzm. Ludzie użyci do tego nikczemnego celu poniosą za swój czyn odpowiedzialność przed Bogiem.

Dziękujemy Bogu za ofiarę Jezusa Chrystusa, „drugiego Adama”, który wybawił ludzkość od wiecznego potępienia. Chrystus został ukarany za nasze grzechy, wziął na siebie wszelkie przekleństwo (karę) „wykupił nas od przekleństwa, stawszysię za nas przekleństwem” ( Gal.3,13). „Wykupił nas” - to znaczy zarówno Żydów, jak i pogan, jeśli tylko uwierzymy w jego zastępczą śmierć i usprawiedliwienie dzięki ofierze Jego krwi.

Niektórzy jednak uparcie twierdzą, że zburzenie Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. oraz liczne pogromy Żydów, trwające przez całe wieki, rozproszenie ich po całym świecie, gdzie zgodnie z prorocत्वami stali się przedmiotem przypowieści i drwin - nie są spowodowane przekleństwem. Bóg przecież jest przecież miłością i nie mógłby uczynić tyle zła swojemu ludowi ! Jeśli jednak te wydarzenia nie są oznakami przekleństwa , to czym są ? Chyba nie błogosławieństwem ? Innego wyboru nie mamy. Lepiej nie być „adwokatem” Pana Boga i Jego Słowa. „Lew” broni się zawsze sam (5Mojż.28,20:22:37:48:65),(Jer.29,18-19). Wystarczy spojrzeć na losy chluby Izraelitów – Jerozolimskiej świątyni, która nie po raz pierwszy zresztą została zniszczona zgodnie z wolą Boga.

*„Przemów do domu izraelskiego: Tak mówi Wszechmocny Pan : Oto Ja zbezczeszcze moją świątynię, chlubę waszej potęgi, z której jesteście dumni, rozkosz waszych oczu i ukochanie waszych dusz. Wasi synowie i wasze córki, które tam pozostawiliście, padną od miecza.”* (Ezech. 24,21).

Pismo Święte wypowiada się na ten temat jasno i jednoznacznie, pokazując także, że każdy Izraelita miał możliwość pokutowania i powrotu do Boga .Oczywiście na Bożych, a nie swoich warunkach : *„I nawrócisz się do Pana, Boga twego, i będziesz słuchał jego głosu zgodnie z tym wszystkim, co ja ci*



*dzisiaj nakazuję, ty i twoi synowie, z całego serca twego i z całej duszy twojej. To wtedy przywróci Pan, Bóg twój, twoich jeńców i zmiłuje się nad tobą, i zgromadzi cię z powrotem ze wszystkich ludów, gdzie cię rozproszył Pan, Bóg twój .... I sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą posiadali twoi ojcowie, i posiadasz ją i ty, i uczyni cię szczęśliwszym i liczniejszym od twoich ojców. ... Włoży zaś Pan, Bóg twój, wszystkie te **przekleństwa** na twoich nieprzyjaciół i na tych, którzy cię nienawidzili i prześladowali.” (5 Moj. 30,2-7).*

Rozpatrując straszliwe doświadczenia narodu żydowskiego nie można zapomnieć, że już Mojżesz opisał przyszłą tragedię swego ludu. *„I rozproszy cię Pan [JHWH] pomiędzy wszystkie ludy od krańca po kraniec ziemi (...). Ale u tych ludów nie będziesz miał wytchnienia i nie będzie odpoczynku dla stopy twojej nogi, lecz Pan da ci tam serce zatrwożone, oczy przygasłe i duszę zbolalą. Życie twoje będzie ustawicznie zagrożone i lękać się będziesz nocą i dniem, i nie będziesz pewny swego życia. Rano będziesz mówił: Oby już był wieczór, a wieczorem będziesz mówił: Oby już było rano, z powodu trwogi twego serca, która cię ogarnie, i na widok tego, co będziesz oglądał twymi oczyma” (5Mojż. 28.64-67).* Nad strasznym losem i przyszłymi tragediami ubolewał również Jezus Chrystus, przepowiadając proroczo przyszłość swojego narodu słowami: *„Przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego” (Łk 19.43-44).*

W przedstawionych powyżej wersetach wyraźnie widać, że to wszystko, co spotkało Izraelitów zostało nazwane przekleństwem, które ostatecznie Bóg obróci przeciwko tym, którzy - w pełen nienawiści, sposób - prześladowali naród wybrany w czasie, gdy Izraelici popadli w niełaskę u Boga. Rzeczą niezwykle ciekawą jest fakt, że królowie Cyrus i Nebukadnesar, trzymający w niewoli potomków Abrahama, zostali nazwani sługami Bożymi, pomazańcami i pasterzami wykonującymi Boży plan (Ezdr.1,1-7 ; Iz. 44,28 : 45,1; Jer.25,9: 27,5-6 ; Ez.29,19-20). Asyryjczycy określani zostali mianem łaski gniewu Pana (Iz.10,5-12). Niektórzy z nieprzyjaciół Izraela w bezzwzględny sposób wykorzystali brak Bożej opieki nad narodem wybranym i zadali im dotkliwe rany. Bóg jednak rozliczył się z nimi i odpłacił im za ich nienawiść i złośliwość (Iz.10,12 ;Jer.25,11-12 ; Ez.25,6 : 25,15-16) :

*„Jagnięciem spłoszonym był Izrael, lwy je spłoszyły. Najpierw pożarł je król asyryjski, a teraz, jako ostatni, obgryzł jego kości Nebukadnesar, król babiloński. Dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja nawiedzę króla babilońskiego i jego kraj, jak nawiedziłem króla asyryjskiego. I przywrócę Izraela na jego niwę” (Jer. 50,17-19).* Bóg zapowiedział zagładę Babilonu (Jer.50,9).

*„Usiądź w milczeniu i wejdź do ciemności, córko chaldejska, gdyż już nie będą cię nazywali panią królestw. Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważyć swoje dziedzictwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet starców obciążałaś swoim bardzo ciężkim jarzmem.” (Iz. 47,5-6).*

W podobny sposób Bóg wymierzy sprawiedliwość wszystkim, którzy w ostatnich dwudziestu wiekach podnieśli ręce, by wyrządzić krzywdę Izraelitom.

Analogiczny wydźwięk mają słowa z Dz.3,19, które pokazują drogę ocalenia Żydom, którzy zabili Jezusa :

*„I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy ... A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przeloczeni;*

*Bóg zaś wypełnił w ten sposób to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że jego Chrystus cierpieć będzie. Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa,” (Dz.Ap. 3:15-20).*

Jak widać Bóg, w swojej łasce, kolejny raz przygotował ratunek zamiast potępienia. Wiedział bowiem, że Izraelici w dużym stopniu działali w nieświadomości. Na oczach apostołów rozegrał się kolejny akt tragedii narodu wybranego. Większość potomków Abrahama ponownie, tym razem zupełnie świadomie - odrzuciła „koło ratunkowe” rzucone przez Boga. Następne pokolenia, aż do czasów współczesnych, w większości poszły w ślady swych przodków, przypieczętowując swój marny los. Szatan w bezzwzględny sposób wykorzystał nadarzącą się okazję do zadania ciosu Izraelitom, którzy pozbawieni zostali należytej ochrony. Jezus płakał bezradnie, gdy próbował

bezsukutecznie zgromadzić Izraela, jak kokosz, gromadząca swoje pisklęta - lecz oni nie chcieli. Podobny obraz płaczącego Boga widzimy w Jer.13,17. Nasz Bóg ma o nas myśli o pokoju, a nie o niedoli (Jer.29,11), ludzie jednak mają wolną wolę i mogą, ku swojej własnej zgubie, wybierać drogę zatracenia i przekleństwa. „*W co jeszcze można was bić, gdy nadal trwacie w odstępstwie? Cała głowa chora i całe serce słabe.*” (Iz. 1,5). W kolejnych wersach dodaje :

„*Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać. Lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Pana tak powiedziały!*” (Iz. 1,18-20).

Żydzi nie wyciągnęli lekcji z historii swojego narodu, przebywającego przez wiele lat w niewoli asyryjskiej, babilońskiej i pod okupacją Rzymian. Popelnili fundamentalny błąd i kolejny raz zrobili krok w najgorszym z możliwych kierunków. Nie chcieli się uczyć na własnych błędach, widocznych jak na dłoni w ich wielowiekowej historii ani też pokutować za swoje odstępstwa.

Bóg wyraźnie wskazał swojemu ludowi drogę ratunku, podobnie jak w czasie, gdy wychodzili z niewoli Egipskiej. Pamiętnej nocy owa ochrona miała nadejść za sprawą niewinnego baranka i jego przelanej krwi. W czasach Nowego Testamentu jedynym ratunkiem było i jest - przyjęcie Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, a nie ustanawianie własnego usprawiedliwienia, które wielu pozornie pobożnych Żydów przygotowało ku swojej własnej zgubie.

„*To niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki niemu ten oto stoi zdrów przed wami. On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz.Ap. 4,10-12). Jest to imię Jezus „*imię ponad wszelkie imię ... ku chwale Ojca*” (Flp.2,9-11).*

W czasach Nowego Testamentu nie uzyskamy zbawienia (ratunku) w imieniu Elohim, Adonai, ani nawet w imieniu Jahwe, lecz jedynie **w świętym imieniu Jezus**, ku chwale Ojca. Jesteśmy świadkami Jezusa, a nie Jahwe (Dz.1,8) i to **w tym właśnie imieniu** głoszona jest Ewangelia, wyganiane są demony i uzdrawiani chorzy. **To imię Jezusa** wzywali pierwsi chrześcijanie (1Kor.1,2; Hebr.13,15 ; 2Tym.2,22; Mat.12,21). To również **w tym imieniu** się zgromadzali (1Kor.5,4). To również potwierdzali w swych słowach Piotr i apostołowie, gdy mówili :

„*Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zglądziście, zawiesiwszy na drzewie. Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić*” (Dz.Ap. 5,29-33).

Tym razem odrzucenie Ewangelii było zupełnie świadome - Izraelici sami, z własnej woli, odrzucali ofiarowaną im przez Pana pomoc. Odrzucili w ten sposób jedyną drogę i „pomost” pomiędzy grzesznym człowiekiem a świętym Bogiem. Religijna żarliwość zwiodła potomków Abrahama, którzy woleli wybrać ludzkie nauki i tradycje, niż posłuszeństwo Bogu. Zarówno w czasach Starego, jak i Nowego Testamentu głównym powodem doświadczania przez Żydów przekleństwa było ich nieposłuszeństwo.

„*Lecz oni nie słuchali i nie nakłonili swojego ucha, ale każdy postępował według uporu swojego złego serca. Dlatego sprowadziłem na nich wszystkie kary zapowiedziane w słowach tego przymierza, które nakazałem im pełnić, lecz oni nie pełnili.* (Jer.11,8).

Dodatkowo dramat był potęgowany przez upór i duchowe zaślepienie Izraelitów, którzy nie wyciągali wniosków ze swojej tragicznej historii. Nie rozumieli prawdziwej przyczyny swoich kłopotów. Taka sytuacja ciągnęła się przez całe stulecia. Ciekawe, ilu Żydów żyjących w naszych czasach rozumie swoją bolesną historię i potrafi z niej wyciągnąć właściwe wnioski ?

„*Kto wydał Jakuba na splądrowanie, a Izraela lupieżcom? Czy nie Pan, przeciwko któremu zgrzeszyliśmy?... Dlatego wylał na niego żar swojego gniewu i okropności wojny, tak że objęły go zewsząd, lecz on tego nie zrozumiał, a chociaż płomienie go przypiekły, jednak nie bierze sobie tego do serca.*” (Iz. 42,24-25). Tylko pozornie sprawa wydaje się oczywista, szczególnie dla osób akceptujących naukę Nowego Testamentu. Jednak z punktu widzenia Żydów, którzy odrzucili Jezusa jako obiecanego w prorocत्वach Starego Testamentu zbawiciela sprawa nie jest już taka jasna. Nie dostrzegając źródła swoich kłopotów w odrzuceniu Mesjasza trudno tym ludziom nazwać setki lat

prześladowań i kłopotów jakie spotkały ich naród duchowym przekleństwem. Właśnie dlatego najczęściej Żydzi upatrują swoje kłopoty jedynie w „złości narodów”, zapominając o tym, że to Wszchemogący Bóg dopuścił, aby ta nienawiść wyrządziła tyle krzywdy narodowi wybranemu. Bez wiedzy i zgody Najwyższego nie może nam spaść nawet włos z głowy. Nienawiść narodów była obecna przez całe tysiąclecia w życiu potomków Abrahama, jednak gdy Żydzi chodzili Bożymi drogami byli zawsze chronieni przed jej destrukcyjnym wpływem. Za posłuszeństwo Bogu otrzymywali błogosławieństwo, a za grzech spotykała ich kara w postaci przekleństwa. W tej kwestii nie ma wyjścia pośredniego. Jeśli tak, to jak inaczej można nazwać to, co przez ostatnie dwa tysiące lat spotykało Żydów jeśli nie przekleństwem.

Naród izraelski ściągnął na siebie przekleństwo pamiętnymi słowami „*krew jego na nas i na dzieci nasze*”, gdy kierowani nienawiścią domagali się od Piłata ukrzyżowania niewinnego Jezusa. Oczywiście dotyczy to jedynie tych Żydów, którzy przez kolejne wieki odrzucali Jezusa jako obiecanego przez proroków Mesjasza. Zbawienie i potępienie jest sprawą indywidualną. Właśnie jedynie tym można wytłumaczyć irracjonalną nienawiść narodów całego świata kierowaną w stronę Izraela.. Tej pozbawionej jakiegokolwiek logicznego wytłumaczenia nienawiści nie można inaczej wyjaśnić. Najczęściej jest tak, że gdy jakiś naród wyda na świat szczególnie wybitną jednostkę, to cały ten naród doznaje z tego powodu szacunku i czci. Wystarczy wspomnieć o sympatii do Tybetańczyków wzbudzonej dzięki powszechnie szanowanemu Dalajlamie. Ludzie na całym świecie dużo przychylniej traktują kojarzonych z kradzieżami samochodów i pijaństwem Polaków spoglądając na nich przez pryzmat sympatii do papieża Jana Pawła II czy Lecha Wałęsy. Tymczasem w narodzie izraelskim przyszedł na świat uznawany przez wszystkich chrześcijan za Zbawiciela Jezus Chrystus. Co warto podkreślić, osoba uznawana za proroka i nauczyciela nawet w Islamie. To właśnie naród żydowski dał ludzkości powszechnie szanowaną Marię matkę Jezusa i apostołów. Pomimo to, ten sam naród izraelski od momentu ukrzyżowania Jezusa doznaje ciągnącej się przez całe wieki nienawiści, graniczącej czasami z duchową chorobą lub obłędem. Obwiniani są za zabicie Mesjasza, choroby, zabijanie małych chrześcijańskich dzieci, których krew jakby wykorzystywano w celach religijnych. Tylko trochę brakowało, by byli oskarżani o powodowanie suszy, powodzie i trzęsienia ziemi. Kulminacją tej irracjonalnej nienawiści był holokaust zgotowany przez opętaną żądzą zglądzenia całej populacji Żydów przywódcę III Rzeszy. Hitler kierował się tym samym duchem co Haman, którego historię znamy bardzo dobrze z księgi Estery. Jednak co wyjątkowo ważne finał szkodliwej działalności Hitlera i Hamana jest zupełnie inny. Warto zastanowić się dlaczego? Za czasów Mordochaja i bogobojnej królowej Estery cały naród ukorzył się w poście i w modlitwie szukając ratunku u swojego Boga. Bóg ich wyratował. Dlaczego? Bo byli Mu wierni.

Historia Żydów mogłaby się równie dobrze zakończyć już w Egipcie, gdzie po raz pierwszy zaplanowano ich zagładę. Biblia podaje, że faraon nakazał, aby każdego chłopca hebrajskiego, który się urodzi, od razu wrzucać do Nilu (2Mojż. 1.22). Jednak pomimo nienawiści ze strony wroga i bezlitosnego skazania na eksterminację naród żydowski przetrwał szykowaną na niego zagładę dzięki opiece swojego Pasterza. Pismo mówi, że Bóg ostatecznie wyrwał go wśród znaków i cudów z mocy Egiptu.

W zdecydowanej większości Żydzi żyjący przez wszystkie wieki naszej ery, aż do czasów Hitlera odrzucali Jezusa jako obiecanego Mesjasza, ściągając pokolenie po pokoleniu na swoje życie przekleństwo. Wypadli z woli Bożej, pozbawiając się w ten sposób ochrony ze strony swojego pasterza i obrońcy. Wybrali własną drogę i umiłowali ludzkie nauki bardziej niż Boże Słowo. Ustanowili swoje usprawiedliwienie rozmijając się tym samym kompletnie z Bogiem. Apostoł Paweł ich postawę podsumował następująco:

*„Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną. Bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu. Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy.”* Rzym. 10:2-4

Był czas, gdy naród żydowski doświadczał cudów chodząc po pustyni, ale od momentu gdy wystraszeni przez 10 wywiadowców przez niewiarę odmówili wejścia do ziemi obiecaniej, ich los zmienił się diametralnie. Ta sama pustynia, która dawała im wodę, przepiórki i mannę, stała się

cmmentarzyskiem dla wszystkich osób powyżej 20 roku życia. (4Mojż.14,29) Nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem jak czary, a bunt jak bałwochwalstwo. (3Mojż.10,1-2; 1 Sam.15,23) Historia lubi się powtarzać. Pustynią XX wieku stała się podczas II Wojny Światowej cała Europa. Dzięki Bogu jednak za Jego miłosierdzie. Bóg zachował resztkę. Naród żydowski przetrwał kataklizm. Zachował swoją tożsamość i odbudował z ruin swoje państwo, wskrzeszając z martwych nawet język hebrajski. Powołując się na decyzję ONZ przewodniczący światowej Organizacji Syjonistycznej Dawid Ben Gurion 14 maja 1948r. ogłosił powstanie państwa Izrael. Chwała Panu! Bóg w wielkim swoim miłosierdziu potrafi przemienić przekleństwo w błogosławieństwo.

*I stanie się tak: Jak byliście, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród narodów, tak wybawię was i będziecie błogosławieństwem!* Zach. 8:13

A zatem – jak powiada wielu Żydów – Bóg nie umarł w Auschwitz.

Przetrwanie narodu żydowskiego, jego powrót do ziemi ojców i powstanie państwa Izraelskiego stanowi jednoznaczny znak, że Bóg jest wierny swoim obietnicom. (Pwt 7.9; Jr 31.35-36). Oznacza to, że Bóg najgorsze nawet zło potrafi obrócić w dobro ( Rdz 50.20).

### **Przekleństwo zakonu**

Ani 2000 lat temu, ani obecnie ratunkiem nie były i nadal być nie mogą - ludzkie nauki Rabinów zawarte w Misznie (tradycja ustna) i w Talmudzie. Ratunkiem jest Ewangelia Jezusa Chrystusa, na którą wskazywały prorocтва Tory. Każdy, kto próbuje znaleźć usprawiedliwienie z uczynków zakonu, odrzucając usprawiedliwienie z wiary w odkupieńczą ofiarę Chrystusa – pozostaje pod przekleństwem. Trudno więc się dziwić, że w takiej sytuacji przekleństwo stało się udziałem wielu pokoleń Izraelitów, którzy zarówno indywidualnie jak i grupowo odrzucali darowanego im Mesjasza. Przyczynili się do tego znacznie również wszyscy „pseudo chrześcijanie”, prześladowający Żydów z powodów religijnych . Do dzisiaj przeraża nas prawda, że Holocaust był po prostu kulminacją wielowiekowej nienawiści i ustawicznych prześladowań, często podsycanych przez teologię chrześcijańską - zarówno katolicką, jak i protestancką. Takie postępowanie przyniosło ujmę i wstyd imieniu Jezusa i sprawiło, że imię Jezus stało się dla Żydów, ludu Bożego - czymś odstręczającym i gorszącym. Już w pierwszym Kościele oskarżono Żydów o „zamordowanie Boga” (Justyn Męczennik 100-165, Hipolit i Orygenes III wiek). Opacznie, ze szkodą dla narodu wybranego, interpretowano tezę, że Kościół jest Nowym Izraelem (List Barnaby –130r., Listy Ignacego z Antiochii 70-107, stanowisko Cesarza Konstantyna, Tertulian, itd. ). Znacząco przyczyniła się do tego „teoria wydziedziczenia”, która w okresie od XV do XIII wieku zyskała ogromną wartość i uznanie . Jak groźne były to poglądy okazało się setki lat później w Trzeciej Rzeszy. Chryzostom (344-407) posunął się w swych naukach aż tak daleko, że ogłosił brak możliwości poprawy i przebaczenia oraz usprawiedliwienia dla Żydów. Stwierdził wprost : „Bóg was nienawidzi”. Trudno się więc dziwić, że każdy kto torturował i zabijał Żydów uważał się za wykonawcę gniewu Bożego, a mordowanie Żydów traktowano jako czyn miły Bogu. Wyprawy krzyżowców podejmowane w czasach średniowiecza dokonywały strasznych pogromów. Ten, kogo ominęło ostrze miecza palony był na stosie.

Starotestamentowy zakon wskazywał na Jezusa Chrystusa, który jest zarazem końcem zakonu dla każdego człowieka nowonarodzonego (Ef.2,15; 2Kor.2,6-10; Gal.3,19; 24-25; 4,4; 5,1-4), zakon jest święty i pożyteczny (Rz.7,7-13). Zakon uczynków, reprezentowany przez starotestamentowy dekalog, trwa nadal i jest aktualny dla wszystkich ludzi bezbożnych, aby do końca świata przekonywać ich o grzechu i wskazywać na potrzebę przyjęcia Zbawiciela (1Tym.1,7-11; Mat.5,17-20). Jednak dzieci Boże nie są już pod zakonem uczynków, ściągającym potępienie - lecz są pod łaską (Rz.6,14; 8,1-2) i pod zakonem Ducha, zakonem wolności i miłości (Jak.2,12). Żyją z wiary, którą potwierdzają dobrymi uczynkami. Rola zakonu uczynków kończy się jednak z chwilą przyjęcia Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela. Słowo Boże stwierdza bardzo wyraźnie, że dziedzicem obietnicy darowanej Abrahamowi jest Chrystus, a wraz z nim wszyscy ci, którzy przyjmą Go jako swego osobistego Zbawiciela (Gal. 3,16-18) :

*„Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus. Powiadam więc to: Testamentu uprzednio przez Boga uprawomocnionego nie unieważnia zakon, który został nadany czterysta*

trzydzieści lat później, tak żeby obietnica była unieczniona. Jeśli bowiem dziedzictwo wywodzi się z zakonu, to już nie z obietnicy.”

Wielu bardzo gorliwych i religijnych Żydów odrzuciło Mesjasza, ściągając tym samym na siebie potępienie, które jest przeciwieństwem usprawiedliwienia.

„Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną;

Bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu. Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy.” (Rzym. 10,2-4).

„Bo wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem; napisano bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu.

A że przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista, bo: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie.” (Gal. 3.10-11).

Odrzucenie Mesjasza i trwanie w uczynkach zakonu sprowadza na każdego Żyda i poganina przekleństwo. Dzięki Bogu za Jego łaskę ! Dzięki za słońce i deszcz, które daje wszystkim ludziom bez względu na to czy są sprawiedliwi czy też nie ! (Mat.5,45; Dz.14,17; Ł.6,35).

Tak naprawdę to nie Bóg zrzuca na nas potępienie, i to nie Bóg wtrąca grzeszników do piekła, lecz ludzie sami, kierując się wolną wolą, odrzucają Zbawiciela. Dokonują w ten sposób tragicznego w skutkach wyboru.

„A teraz tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Dlaczego wyrządzacie sobie samym wielkie zło, gubiąc u siebie mężczyznę i kobietę, dziecię i niemowlę spośród Judy, by nie zostawić sobie resztki ? Dlaczego drażnicie mnie dziełami swoich rąk, spalając kadzidło cudzym bogom...przygotowując sobie zgubę i stając się przedmiotem przekleństwa i hańby u wszystkich narodów ziemi?” (Jer. 44,7-8).

„Czy nie zgotowałaś sobie tego sama, opuszczając Pana, swojego Boga?... karze cię twoja złość, smaga cię twoje odstępstwo” (Jer. 2:17-19).

Bóg nie musi nas osobiście karać. Wystarczy, że zabierze On nam swoje błogosławieństwo i ochronę (dokładniej mówiąc, gdy my sami się od niego odsuniemy) pozostawiając nas zdanych na własne siły i łaskę (a tak naprawdę niełaskę) wroga, który chętnie wykorzysta nadarzącą się okazję do zadania nam ciosu.

### **Błogosławieństwo warunkiem powodzenia**

Błogosławienie to, mówiąc prosto i kolokwialnie - życzenie komuś dobra, a przeklinanie to życzenie drugiej osobie klęski i przepowiadanie jej nieszczęścia. Przekleństwo ma na celu złamanie ochrony warunków przymierza, jest to więc kara za złamanie prawa. Jest jak mandat za jazdę bez pasów lub niewłaściwe parkowanie.

Czasami negatywne wypowiedzi ludzi przybierają formę złorzeczenia : „ Niech cię diabli wezmą”, „Żeby cię piorun trafił”, „Obyś zdechl jak pies” lub rzucania uroków, czyli przeklinania, np. zwierząt i dobytku. Niezwykle interesujący jest fakt, jak bardzo świadomi wpływu oraz rangi błogosławieństwa i przekleństwa byli ludzie w czasach patriarchów, bez względu na to czy znali Boga, czy też jako poganie służyli bożkom (za którymi zawsze kryją się demony). Od błogosławieństwa lub przekleństwa zależne były w tamtych czasach losy prowadzonej wojny. Najpierw należało odnieść triumf w świecie duchowym, by potem móc liczyć na zwycięstwo w świecie fizycznym. Prorok Samuel oraz król Saul składali ofiary Bogu, które miały im zapewnić błogosławieństwo w bitwie (1Sam.13,5-14). Ich przeciwnicy, pomimo braku znajomości żywego Boga - również byli zupełnie świadomi znaczenia duchowego błogosławieństwa i przekleństwa. Była to zasada powszechnie znana i praktykowana. Doskonale obrazuje to historia proroka Bileama i pogańskiego króla Balaka, który ~~Balak~~ wynajął wieszczę Bileama chcąc pokonać naród izraelski, wkraczający do Kanaanu. Zadaniem proroka było rzucenie przekleństwa na naród wybrany, co miało ułatwić późniejsze pokonanie go w bitwie. Dzięki Bożej opiece plan podstępnego króla został jednak udaremniony (4Moj.22,5-6). Pan zamienił błogosławieństwo w przekleństwo. Współcześnie takie praktyki są powszechnie stosowane, np. przez czarowników w Afryce i wyznawców woo -doo. Bóg przywiązywał ogromne znaczenie do tego, czy Izrael będzie przeklęty czy błogosławiony i obiecał błogosławić każdego, kto błogosławi Jego wybrany naród, a przeklinać wszystkich, którzy ośmielą się Izraelitów przeklinać. Słowa wypowiedziane w autorytecie mają moc sprawczą. Mogą być to na przykład słowa rodziców lub nauczycieli. Takie słowa mogą stać się „ciałem”. Bóg

podczas stwarzania świata poprzez wypowiedanie Słowa powoływał rzeczy do bytu. Przez słowa mamy wpływ na kształtowanie rzeczywistości. Bardzo pouczające wydaje się w tym temacie wydarzenie opisane przez ewangelistę Marka : pewnego razu Jezus odczuwając głód podszedł w okolicach Betanii do drzewa figowego szukając jego pożywnych owoców, gdy ich jednak nie znalazł - rozczarowany wypowiedział pozornie mało znaczące słowa : „*Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada*”. Było to jedno krótkie i zupełnie najzwyczajniejsze zdanie, wypowiedziane w autorytecie, które zaważyło na losie drzewa. Komentarz Piotra podsumowujący to zdarzenie był bardzo prosty : „*A przechodząc rano ujrzeli drzewo figowe, uschłe od korzeni. I wspomnieli Piotr, i rzekli do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekłąłeś, uschło* (Mar. 11:20-21). Czy nasze negatywne wypowiedzi mogą stać się więc przekleństwem dla innych ludzi lub dla nas samych ? Z pewnością tak. Już król Salomon stwierdził, że : „*Śmierć i życie są w mocy języka ...*” (Przyp. 18,21). Izraelici mieli w zakonie surowy zakaz krytykowania, narzekania i złorzeczenia swoim przełożonym (2Mojż. 22,28). Na własnej skórze przekonał się o tym apostoł Paweł podczas przesłuchania przed Radą Najwyższą :

„ *Wtedy rzekł Paweł do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana; zasiadłeś tu, aby mnie sądzić według zakonu, a każesz mnie bić wbrew zakonowi? Ci zaś, którzy obok stali, rzekli: Arcykapłanowi Bożemu złorzeczysz? A Paweł rzekł: Nie wiedziałem, bracia, że to arcykapłan; napisano bowiem: O przełożonym ludu twego źle mówić nie będziesz.*” (Dz.Ap. 23:3-5). Niewielki i najzupełniej niewinny epitet został nazwany przez słuchających złorzeczeniem. Jak wyrażasz się o swoim pastorze, gdy cię w czymś zawiedzie ? Żono, jaki jest twój stosunek do męża jako głowy rodziny ? Czy szanujesz go zgodnie z Bożym zaleceniem : podległość = okazywanie szacunku (Ef.5,22-24). Co mówisz na temat różnych form władzy świeckiej, które Bóg postawił nad tobą ? Złorzeczenie to nic innego jak życzenie komuś czegoś złego lub wymyślanie komuś. Jest to pełna zjadliwości i potępienia krytyka wypływająca ze zgorzkniałego serca. Dla niektórych krewkich i nerwowych chrześcijan narzekanie, plotkowanie, oskarżanie i krytyka to jedynie wyrażona w emocjach „prawda o innych ludziach”, usprawiedliwiana najczęściej krótkim alibi : „*przecież mam rację, mówię prawdę*” (Jak.4,11; 5,9). I nieważne jest, że ta prawda zawiera pełen potępienia osąd.; nieważne, że sędzia ma często „belkę w oku”, a próbuje bliźniemu usunąć „drzazgę”; nieważne w końcu, że ta prawda jest podszyta irytacją, goryczą lub demoniczną złością. O takim rodzaju demonicznej mądrości, która motywowana pychą i zazdrością - wywołuje spory, niepokój, podziały i kłótnie - wspomina w swoim liście Jakub (Jak.3,13-17). Boża mądrość czyni pokój. Jest uступliwa i łagodna, przynosi dobre owoce i miłosierdzie, a nie osąd (Jak. 3.17) Owoce tych dwóch przeciwstawnych sobie mądrości są też zupełnie różne. Wystarczy podać jako przykład stosunek naszego narodu do inicjatyw podejmowanych przez rząd. Np. po bardzo krótkiej fali ogólnonarodowego entuzjazmu, z powodu przyznania Polsce prawa do organizacji piłkarskich mistrzostw Euro-2012 - nasz kraj ponownie ogarnął krytycyzm i narzekanie. Zewsząd płyną - pełne pozornej troski - głosy typu : „to się nie uda, na pewno nie zdążymy, zabraknie cementu, brakuje fachowców” itp. Nawet jeśli organizacja tych mistrzostw zakończy się fiaskiem - w dużym stopniu będziemy to mieli „na własne życzenie”, na skutek narzekania i przeklinania. Do złudzenia przypomina to zachowanie Izraelitów na pustyni. Tylko częściowo można to zachowanie wytłumaczyć, ale nie usprawiedliwić. Tak w przypadku Izraelitów, jak i Polaków narzekanie było wynikiem wieloletniej niewoli i życia pod presją władzy, która wykorzystywała ludzi do własnych celów. Na Izraelitach przez długi czas ciążył „syndrom Egiptu”, który przez swoje piętno poranionego niewolnika podpowiadał potomkom Abrahama, aby nie ufali żadnej władzy, która kłamie i chce ich skrzywdzić. Krytycyzm i narzekanie to (poza pijaństwem) nasze rozpoznawalne już chyba na całym świecie przywary narodowe. Czasami przyjmują one formę złorzeczenia i przeklinania. Niektórzy mówią, że zmieniają swój stosunek do władzy, jeśli władza zmieni się na lepsze i jest to tylko pozornie właściwe rozumowanie. Tak naprawdę to działa wręcz zupełnie odwrotnie. Naprawdę my sami musimy podejmować inicjatywę i to my musimy wykonać pierwszy krok. Uczynimy to poprzez zmianę swojego nastawienia i mentalności. Jeśli pragniemy lepszej władzy - musimy zmienić do niej stosunek i zacząć ją błogosławić. Dopiero wtedy Bóg zmieni władzę lub jej stosunek do nas. Świat duchowy kieruje się innymi prawami, niż świat materialny. Jest pełen paradoksów - to świat, w którym najsilniejszymi są ci, którzy noszą brzemia słabych, a największymi i najważniejszymi ci, którzy się unizają i usługują pozostałym. W Królestwie Niebieskim ludzie, którzy pragną prawdziwego życia, muszą najpierw umrzeć dla siebie samych. Zasady te działają jak eliksir

młodości i szczęścia dla naszych poranionych serc. Podobny sens ma też historia zdesperowanej młodej kobiety, która przyszła do znajomego aptekarza kupić truciznę w celu uśmiercenia swojej znienawidzonej teściowej. Po głębokim namyśle aptekarz zgodził się na udział w spisku, ale postawił kilka warunków : po pierwsze - zalecił, aby trucizna była systematycznie dawkowana małymi porcjami. Uznał, że tylko wtedy nikt nie będzie w stanie wykryć jej obecności w ciele zmarłej. Po drugie - w tym czasie synowa musi odnosić się wyjątkowo życzliwie do swojej ofiary, żeby nikt jej nie podejrzewał o spowodowanie śmierci, ma ją chwalić i błogosławić. Kobieta przyjęła warunki i z zapalem przystąpiła do realizacji swojego okrutnego planu. Czas mijał szybko. Dni zamieniły się w miesiące i pewnego razu młoda kobieta ze zdziwieniem stwierdziła, że bardzo polubiła teściową - i zaczęła żałować swojej wcześniejszej decyzji. Pośpiesznie udała się do aptekarza prosząc go o odtrutkę na zaaplikowaną wcześniej truciznę. Jakież było jej zdziwienie, a zarazem radość, gdy mądry aptekarz wyjawiał jej całą prawdę na temat owej „trucizny”! Okazało się, że przygotował zupełnie nieszkodliwe ziółka, gdyż słusznie domyślił się, że prawdziwą trucizną jest nienawiść, która zawładnęła sercem synowej. Zmiana stosunku do teściowej i wypowiedane słowa błogosławieństwa okazały się najlepszym lekarstwem na jej własne zranienia i wrogość. Ostatecznie zastosowana kuracja cudownie wpłynęła na uzdrowienie relacji pomiędzy skłóconymi kobietami. Negatywne słowa, które mówimy z wiarą i autorytetem stają się przekleństwami, gdy są wypowiedane w celu zaszkodzenia innym, a w końcu zwracają się przeciwko nam i spadają na nasze własne głowy, zgodnie z maksymą : „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”. Buntowanie się przeciwko władzy sprowadza na człowieka przekleństwo: „Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają” (Rzym. 13,2).

Możesz w tym momencie powiedzieć : „Przecież ja nic takiego złego nie mówię !”. Czyżby ? Nasza mowa zdradza nas. Jezus stwierdził wyraźnie: „Albowiem z obfitości serca mówią usta” (Mat.12,34). Musimy pamiętać, że : „ z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu. Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony ” (Mat. 12.36-37). Jest rzeczą niedopuszczalną, aby z tych samych ust wypływały słowa błogosławieństwa i przekleństwa, podobnie Tak, jak nie może z tego samego źródła wypływać woda słodka i gorzka (Jak.3,10-11). Napomnienie to apostoł Jakub skierował do ludzi wierzących, którzy pomimo odrodzenia duchowego dopuszczali się grzechu przeklinania. Nakaz Boży jest jednoznaczny :

„Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają. A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczliwość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością.” (Efez. 4:29-31). Narzekanie, złorzeczenie, przeklinanie, słowa nieprzyzwoite wypowiedane w złości zasmucają Ducha Świętego. Zanim coś powiesz zastanów się więc głęboko czy to zbuduje ciebie samego lub bliźniego.

Słowa wypowiedane z wiarą w sercu decydują o naszym zbawieniu lub potępieniu (Rz.10,8-10). Z każdego słowa, nawet wypowiedzianego mimochodem, przyjdzie nam się rozliczyć w dniu sądu. Świadomość tej prawdy powinna wzbudzić bojaźń w naszych sercach i ogromne poczucie odpowiedzialności za to, co mówimy. Słowo wypowiedziane z wiarą może być jak zwycięski miecz obosieczny użyty w duchowej walce lub jak narzędzie zniszczenia i śmierci. Wybór należy do nas. Nowy Testament zachęca nas w Liście do Hebrajczyków (4.14) abyśmy „trzymali się mocno naszego wyznania” (gr. – mówienia tego samego). Przecież nasza wiara pochodzi ze słuchania słowa Chrystusa, a nie z narzekania (Rz.10,17). Jesteśmy ciągle zachęcani do dziękczynienia, proklamowania Bożych obietnic i „składania Bogu ofiar pochwalnych swoimi wargami” (Hebr. 10,23 :13,15; 1P.2,5-9).

Emocje nigdy nie powinny być naszym doradcą. Żona Joba, rozgoryczona stratą dzieci, chciała przekląć Boga i umrzeć. Wygłodniały Ezaw wypowiedział słowa, które pozbawiły go pierworództwa, a przygnębiony Eliasz i rozgoryczony Jonasz - życzyli sobie śmierci. Ludzie mogą posunąć się aż tak daleko, że ośmielą się nawet przeklinać Jezusa (1Kor.12,3) lub bluźnić Duchowi Świętemu, przypisując Jego działanie diabłu (Mat.12,31).

## Podstawowe warunki do otrzymania błogosławieństwa

Błogosławieństwo jest czymś warunkowym : musimy poznać zasady przymierza z Bogiem i zastosować je w osobistym życiu, aby Boże błogosławieństwo zaczęło spływać na nasze życie. Warunkami niezbędnymi do otrzymania błogosławieństwa są :

- Posłuszeństwo głosowi Pana i Jego Słowu zawartemu w Piśmie Świętym (5M 28,1-2).  
*„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu.”* (Jak. 1,25).
- Ofiarowanie Panu swego życia oraz rzeczy, które miłujemy ; wszystkiego co jest dla nas cenne.  
*„Przysiągłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego. Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich,”* (1M 22, 16-17).
- Dziedziczenie Bożych obietnic przez wiarę i cierpliwość (Hebr. 6,12; 10,36).
- Trwanie w Panu – jako latorośle musimy trwać w krzewie winnym - Jezusie (J.15,4-5) i w Jego Słowie ( Jak.1,22-25). Nasza społeczność z Panem musi mieć charakter ciągły. Owoce mogą przynosić tylko te latorośle, które trwają ustawicznie w krzewie (J.15,5).
- Mamy obowiązek kochać naszego Zbawiciela, wierzyć Jezusowi, być spragnionym Jego obecności i posłusznym prowadzeniu Ducha Świętego (Mt.5,3-11; 24. 45-46 : Obj. 1,3; 16,15; 22,7).
- Trwanie w zgodzie i miłości z bliźnimi - zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.  
*„O, jak dobrze i miło, Gdy bracia w zgodzie mieszkają!... Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, Życie na wieki wieczne.”* (Ps. 133:1,3).

Błogosławieństwo jest jak „parasol” Bożej przychylności, który daje nam opiekę ( jest to wymienione w Biblii aż 430 razy).

### **Słowo „błogosławieństwo” (gr. eulogia) oznacza:**

- Boży dar, sprawiający że nasza praca jest uwieńczona sukcesem (5Moj.28,12).
- Bożą obecność przy nas (1Moj.26,3).
- Udzielenia nam przez Boga siły, mocy i wszelkiej pomocy (Ef.3,16-20 ; Kol.1,11).
- Boże działanie w nas i przez nas, pobudzające chrześcijan do czynienia dobra (Flp.2,13).

Każdorazowo Bóg podtrzymuje swoje dzieło i życie swojego ludu dzięki błogosławieństwu (Ez.34,26- 31).

Dzieło dokonane przez Jezusa Chrystusa w Nowym Testamencie może być streszczone i podsumowane jednym stwierdzeniem :

Bóg *„posłał Go, Jezusa, aby Wam błogosławił”* (Dz.3,26). Nasz Pan nie omieszkał błogosławić dzieci pomijanych i lekceważonych przez dorosłych (Mk.10,13-16). Błogosławieństwo było również integralną częścią służby apostołów (Rz.15,29). Boża przychylność nie jest bezwarunkowa - każdego dnia dokonujemy wyboru pomiędzy posłuszeństwem a nieposłuszeństwem Bogu.

Można zadać pytanie, jak wielkie znaczenie ma błogosławieństwo Boże dla egzystencji człowieka ? Wszystko wskazuje na to, że jest to znaczenie nadrzędne, pierwszoplanowe. Nasz Pan kuszony na pustyni przez szatana stwierdził wyraźnie : *„Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Pańskich.”*(Mat.4,4). Ważniejsze od powszedniego chleba, od nawet najwykwintniejszych kulinarnych rarytasów – jest Boże Słowo, podtrzymujące nasze życie i nadające mu prawdziwy sens. Jest rzeczą niezwykle interesującą, że pierwszą rzeczą, którą uczynił Bóg, po stworzeniu ludzi - było pobłogosławienie Adama i Ewy.

*„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną”* (1Moj. 1,27-28).

Jezus, po swoim zmartwychwstaniu, przekazał apostołom swoje najważniejsze polecenia , wśród których znalazło się przykazanie , by oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego. Jednak ostatnią rzeczą, jaką uczynił nasz Pan, było pobłogosławienie swoich uczniów. Dobrze wiemy, że najczęściej



to, co mówimy lub robimy przed śmiercią lub przed długotrwałym rozstaniem - ma zwykle fundamentalne, kluczowe znaczenie. Tak też było w przypadku Jezusa i apostołów : Pan na samym końcu swojego pobytu na ziemi pobłogosławił swoich naśladowców.

„I wywiódł ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich. I stało się, gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi. A oni wrócili do Jerozolimy z wielką radością.” (Łuk. 24,50-52). Apostołowie, pomimo smutku wypełniającego serce z powodu rozstania z Panem, posileni niezwykłym błogosławieństwem - poszli do Jerozolimy pełni radości i pokoju. Błogosławieństwo napełniło ich serca wiarą i zregenerowało siły duchowe. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku proroka Eliasza załamanej pogrózkami Izebel.

Jezus pobłogosławił swoich uczniów. A co Ty czynisz w ważnych chwilach swego życia ? Co robisz, gdy wychodzisz do pracy, gdy wyjeżdżasz na wczasy, gdy żegnasz się z żoną lub kładziesz dzieci spać ? Można pozazdrościć poprzednim pokoleniom, które rozumiały i stosowały tę wspaniałą zasadę błogosławieństwa swym codziennym życiem. Nie tylko od święta, ale podczas wykonywania najzwyklejszych czynności, których każdego szarego dnia jest całe mnóstwo.

„Właśnie też przyszedł Boaz z Betlejem i pozdrowił żeńców: Pan z wami! A oni mu odpowiedzieli: Niech ci Pan błogosławi!” (Rut 2,4). Nawet dzisiaj na terenach większości polskich wsi i małych miasteczek, utrzymuje się tradycja pozdrawiania osób wykonujących pracę słowami : „Szczęść Boże!”. Innymi słowy ktoś mówi : „życzę ci Bożego błogosławieństwa”. Na co pozdrowiony odpowiada : „Bóg zapłać.” I na pewno jest to lepsze niż pozdrowienie w stylu : „Witaj! Cześć!” (ciekawe komu ?) czy młodzieżowe „Hej! Sie ma! Pozdro!”. Jak widać - nie zawsze to co stare i tradycyjne musi być złe.

### **Grzechy naszych ojców źródłem przekleństwa (kary)**

Możemy dziedziczyć grzech i złe postępowanie po naszych przodkach, które kumulują się do czasu, gdy spełnimy warunki Bożego upamiętania - szczerze będziemy pokutować i przyjmujemy Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” ( 1P.1,18-19 ; Rz.3,23: 6,23). Każdy grzech popełniony przez naszych rodziców powinien być wyznany Bogu (to nie ma wpływu na ich zbawienie lub potępienie). Jeśli nie jest wyznany – wówczas przechodzi na dzieci jak niespłacony dług ; jak dom z obciążoną hipoteką, który może stać się problemem dla spadkobierców. O grzechach naszych ojców (przodków) czytamy w (2Mojż.20,5-6) oraz w rozdziale (34, 6-7) tej samej księgi, gdzie jest mowa o wynikającym z drugiego przykazania grzechu bałwochwalstwa (czynienie sobie obrazów i podobizn bożków, oddawanie im pokłonu i czci oraz służenie im). Bałwochwalstwem jest wszystko, co czcimy i kochamy bardziej niż Boga; na czym nam zależy bardziej niż na Panu. Chciwość jest również bałwochwalstwem (Ef.5,5). Wszystko wskazuje na to, że grzechy naszych ojców (przodków) stanowią główne źródło nękających ludzkość przekleństw i problemów. Są jak otwarte drzwi do zranień naszej duszy i inwazji demonów. Wystarczy jako przykład podać spustoszenie, jakie powoduje alkohol w życiu tysięcy polskich rodzin. W wielu przypadkach grzech ten umożliwia demonom prowadzenie ich destrukcyjnej działalności i sprawia, że „alkoholyczny cykl” może się powtarzać w następnych pokoleniach. Na skutek grzechów ojców cały naród Izraelski musiał niejednokrotnie pójść do niewoli w obcej ziemi (Tr.5,7; 3Mojż.26,39). Jest to koncepcja bardzo trudna do przyjęcia przez ludzki umysł, skażony wszechobecnym humanizmem i racjonalizmem. Kierunki te kreują człowieka, jako jednostkę całkowicie odpowiedzialną jedynie za samą siebie. Bóg patrzy jednak na ten problem z całkiem innej perspektywy : zaplanował On istnienie każdego z nas na długo przedtem zanim się urodziliśmy. Każdy z nas był w Jego umyśle jako realny byt pomimo, że jeszcze nie było nas na świecie. Widzimy to chociażby w historii Lewiego, potomka Jakuba i Lei : „I jeśli tak można powiedzieć, w osobie Abrahama i Lewi, który pobiera dziesięcinę, dał dziesięcinę. Był bowiem jeszcze w łędźwiach praojca swego, gdy Melchisedek wyszedł na jego spotkanie.” (Hebr. 7,9-10). Jest to niesamowite ! Pobożne czyny Abrahama zostały przypisane jego dalekiemu potomkowi, Lewiemu. Jesteśmy „częścią” naszych przodków : możemy dziedziczyć po nich błogosławieństwo, ale również przekleństwo. Trochę podobnie ma się sprawa z kobietą w ciąży : każdą rzecz dobrą lub złą, którą jej uczynimy - uczynimy tym samym dziecku, które jest w jej łonie .Pomimo, że maleństwo nie ma na to wpływu. Gdy dorastamy, nasza sytuacja zmienia się

radycznie : jako ludzie świadomie odpowiadający za nasze życie, nie musimy być bezwolnymi ofiarami jakichkolwiek nieszczęść i przekleństw dziedziczonych po przodkach. Musimy tylko spełnić jeden podstawowy warunek : szczerze nawrócić się do Pana Jezusa, który wziął nasze przekleństwo na siebie. Stwórca zabezpieczył naszą wolność i wskazał w ten sposób każdemu człowiekowi jedyną drogę ratunku. Bóg jest łaskawy, ale jeśli nie zobaczy naszej pokuty – wówczas dopuści, aby przekleństwo za bunt i nieposłuszeństwo spadło na nasze potomstwo, aż do czwartego pokolenia : „*Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność. Zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia!*” (2 Mojż. 34,6-7).

Czy przekleństwo, o którym tu mowa może trwać dłużej ? Oczywiście, że tak - wystarczy, że kolejne pokolenia nie odwrócą się od swoich grzechów, wydłużając w ten sposób działanie przekleństwa na następne trzy lub cztery pokolenia, a te z kolei przekazują je swoim potomkom. Każde następne pokolenie, popełniając grzechy swoich ojców - przedłuża działanie przekleństwa na następne kilka pokoleń. Wszystko zależy od tego, czy nastąpi prawdziwe upamiętanie czy też nie. W wielu przypadkach dzieci mają skłonności do powielania i kopiowania grzechów swoich przodków, czym generują i utrwalają proces działania przekleństwa. Dzieci bezbożnych królów izraelskich powielają grzechy swoich ojców, doprowadzając tym samym do katastrofy cały naród. Wystarczy popatrzeć na synów Achaba i Izebel. Konsekwencje takiego postępowania były zapowiedziane Izraelitom już w zakonie Mojżesza : „*A ci, którzy z was się ostaną, zgniją za swoje grzechy w ziemiach waszych wrogów, a także za winy swoich ojców zgniją jak i oni.*” (3Moj. 26,39); „*Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my dźwigamy ich winy.*” (Tren. 5,7).

Właśnie w taki sam sposób działało prawo przekleństwa w życiu potomków Abrahama w czasach po Chrystusie. Większość narodu wybranego odrzuciła Mesjasza, a ich potomkowie powielali grzech, na skutek czego niszczycielski wpływ przekleństwa był widoczny przez wiele stuleci. Każdy grzech ojca (lub matki) musi być wyznany przed Bogiem. W przeciwnym razie przechodzi on na dzieci, jak niespłacony dług i wywiera swój negatywny wpływ na życie potomków. W tym momencie wielu ludzi, ze szczerym oburzeniem stwierdza : „Dlaczego musimy dziedziczyć przekleństwo po naszych przodkach ?!” Sęk w tym , że nie musimy, gdyż wyznając grzechy naszych ojców i grzechy własne - stajemy jakoby w wyłomie i przerywamy nić przekleństwa. I nie ma to bynajmniej nic wspólnego z katolicką doktryną czyśćca ! Jest to tzw. „pokuta utożsamiania”, którą z powodzeniem praktykowali Mojżesz, Nehemiasz (Neh. 9,3), Ezdrasz (Ezdr.9) czy Daniel. (Dan.9,5-20).

„*Będą wyznawać swój grzech i grzech swoich ojców, że odstąpili ode mnie i że postępowali wobec mnie opornie.*” (3 Moj. 26,40-41).

„*Zgrzeszyliśmy, zawiniliśmy i postępowaliśmy bezbożnie, zbuntowaliśmy się i odstąpiliśmy od twoich przykazań i praw. Panie! Wstyd nam, naszym królom, naszym księżętom i naszym ojcom, bo zgrzeszyliśmy przeciwko tobie. Dlatego rozlała się nad nami klątwa i przysięga, zapisana w zakonie Mojżesza, sługi Bożego, bo zgrzeszyliśmy przeciwko niemu.*” (Dan. 9,5-11).

„*Modliłem się i wyznawałem mój grzech i grzech mojego ludu izraelskiego*”(Dan.9,20).

Mężowie Boży nie prosili o przebaczenie dla swoich przodków, lecz tylko dla siebie i swojego ludu. Ta modlitwa nie ma wpływu na los zmarłych. Grzechy swoich ojców jedynie wyznawali lub - mówiąc inaczej - przyznawali, że one istnieją i wpływają na ich życie. Bez buntu i szemrania zaakceptowali Bożą sprawiedliwą karę, która dosięgła naród. Prosilili Boga o miłosierdzie ze względu na Niego samego. Wspomniane modlitwy mają wręcz modelowy charakter. Powinny stanowić dla nas wzór do naśladowania podczas modlitw za nasze rodziny, miasta i kraj.

Błogosławieństwo nie przychodzi do naszego życia automatycznie. Pomimo, że Jezus umarł za grzechy całego świata - musimy osobiście pokutować i przyjąć przez wiarę zbawienie w Jezusie. Należy w tym momencie wyraźnie i stanowczo zaznaczyć, że nikt z nas nie musi grzeszyć tylko dlatego, że nasi ojcowie żyli w grzechu i i że odziedziczyliśmy po nich przekleństwo. Dziedziczenie niegodziwości w postaci przekleństwa jest czymś innym niż skazanie na śmierć. Słowo Boże naucza wyraźnie, że każda osoba poniesie śmierć tylko z powodu własnych grzechów : „*Nie poniosą śmierci ojcowie za synów ani synowie nie poniosą śmierci za ojców; każdy za swój grzech poniesie śmierć*” (5 Mojż. 24,16). W Biblii znajdujemy kilka wyjątków od tej reguły. Z powodu wielkiego grzechu rodziców śmierć poniosły również dzieci (Joz.7,1 :18-26 :22,18-22; 2Sam.12,14-18; Iz. 9,16; Obj.2,22-23).

Bóg błogosławi ludzi za posłuszeństwo do tysięcznego pokolenia, a przeklina do czwartego. Przez to poznajemy, że miłosierdzie Pana góruje nad sądem. Bóg jest łaskawy i jak każdy kochający ojciec - żałuje, gdy musi ukarać swoje dziecko (Ez.18,30-32; 2P.3,9; 1Tym.2,4).

Jednocześnie wraz z pogwałceniem Bożego prawa, na które nie zareagujemy pokutą - pojawia się sąd, jako naturalna konsekwencja zasady „siewu i zbioru”. Gdy odrzucamy Boga lub lekkomyślnie wychodzimy spod jego ochrony może spotkać nas nieszczęście i kłopoty : ucisk, opuszczenie, bycie wykorzystanym, porażka, życie w poczuciu zagrożenia, niepowodzenie, bycie „ogonem a nie głową”, zamieszanie, brak rozwoju lub urodzaju, susza, złupienie, porażka, ubóstwo, nędza, niewola, np. różne nałogi, zadłużenie, choroby, rozwód, brak łaski, wczesna śmierć (5 Mojż.28,15-69). W Biblii słowo „przekleństwo” zostało użyte w różnej formie aż 160 razy. Trafnie obrazuje przedstawioną powyżej prawdę również fragment z 3 Ks.Mojż. 26 :

*„To i Ja uczynię wam to : Nawiedzę was trwogą, wycieńczeniem i gorączką, które wyniszczą oczy i trawią życie. Daremnie będziecie siać swoje ziarno, bo zjedzą je wasi nieprzyjaciele. I zwrócę moje oblicze przeciwko wam, i będziecie pobici przez waszych nieprzyjaciół. Panować będą nad wami wasi przeciwnicy i rzucicie się do ucieczki, choć nikt was nie będzie ścigał”.* ( 3 Moj. 26,16-1).

*„ .... wy zaś będziecie wprawdzie jeść, ale się nie nasycicie”.* ( 3 Moj. 26,26).

*„Was zaś rozproszę między narodami i jeszcze za wami dobędę miecza, i ziemia wasza stanie się pustkowiem, a miasta wasze ruiną.”* (3 Moj. 26,33).

*„Tym, którzy pozostaną przy życiu wśród was, włożę zwątpienie do ich serc w ziemiach ich wrogów, i ploszyć ich będzie nawet szelest zdmuchniętego z drzewa liścia, i będą uciekać jak się ucieka przed mieczem, i będą padać, choć nikt ich nie ściga”* (3 Moj. 26,36).

Powodem przekleństwa jest między innymi zerwanie przymierza z Bogiem. Na temat błogosławieństwa i przekleństwa możemy szczegółowo przeczytać w 3 Ks. Mojż.26,1-46 oraz w 5 Ks. Mojż.28,1-69.

### **Człowiek naraża się na przekleństwo (karę) z powodu :**

- Czynienie krzywdy innym ludziom, trwania w grzechu (Bajka Jotama – Sędz.9,16-20), zgodnie z zasadą : „Co człowiek sieje, to żąć będzie”

Grzech sprowadza przekleństwo na ziemię.

Gdy czytamy biblijną historię ludzkości, dowiadujemy się, że grzech Adama sprowadził na ziemię przekleństwo i od tej pory zdobywanie żywności jest związane z ciężką, mozolną pracą (Ks. Rodź. 3:17-19). Natomiast gdy Kain zamordował swojego brata, Abla, usłyszał od Boga: Bądź więc teraz przeklęty na ziemi, która rozwarła paszczę swoją, aby przyjąć z ręki twojej krew brata twego (Ks. Rodź. 4:11). Dzisiaj jest tak samo - przelewanie niewinnej krwi zanieczyszcza ziemię i sprowadza przekleństwo na jej mieszkańców (zob. także Psalm 106:38-39).

- Oszustwa, niedotrzymania ślubów, obietnic danych Bogu (5Moj.5,32-33) - np. brak wierności Jezusowi, dawanie Panu „napiwków”, „resztek” z naszego życia.

*„Przeklęty jest oszust, który ma w swojej trzodzie samca i ślubuje go dać, a ofiaruje Panu zwierzę ułomne! Gdyż Ja jestem wielkim Królem - mówi Pan Zastępów - a moje imię wywołuje zbożny lęk między narodami.”* (Mal. 1,14).

*„Wtedy rzekł do mnie: To jest klątwa, która spadała na cały kraj. Dlatego każdy złodziej według niej będzie potępiony i każdy krzywoprzysięzca według niej będzie potępiony.”* (Zach. 5,3-4).

- Braku oddania czci dla Pana poprzez uwielbienie, dziękczynienie (Rzym. 1,20-26)

*„Jeżeli nie usłuchacie i nie weźmiecie tego do serca, że macie oddawać cześć mojemu imieniu, - mówi Pan Zastępów - to Ja rzucę na was klątwę i przeklnę wasze błogosławieństwo. Zaiste, przeklnę je, gdyż nie bierzecie tego do serca.”* (Mal. 2,2).

- Braku zgody i wierności w rodzinie, małżeństwie, relacjach z dziećmi (Mal.2,13-14).

*„I zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą.”* (Mal. 3,24).

- Braku szacunku wobec rodziców (Ef. 6,2).

*„Przeklęty, kto zlekceważy swego ojca i matkę. A cały lud powie: Amen.”* (5M 27,16).

- Polegania na człowieku zamiast na Bogu (Jer. 17, 5-6)  
*„Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce”;*
- Oszukiwania Boga w dziesięcinach, co jest powodem kłopotów finansowych (Mal. 3,7-12).  
*„Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważż mnie oszukujecie, wy, cały naród.”*
- Bałwochwalstwa, okultyzmu, spirytyzmu (5M 27,15; 2M 20, 4-5 ; 3M 19,31 ; 5M 18,10-14).
- Grzechów seksualnych, którymi są: cudzołóstwo, nierząd ,wszeteczeństwo (przedmałżeńskie stosunki seksualne), niezgodne z naturą praktyki seksualne (homoseksualizm, kazirodztwo, zoofilia) (5M 27, 20-23).
- Zaniedbania służby i wykonywania woli Pana : *„Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale”* (Jer.48,10).
- Współżycie seksualne poza związkiem małżeńskim, którego owocem jest dziecko tzw. „przekleństwo bękarta”  
*Nie może wejść do zgromadzenia Pańskiego ten, kto jest z nieprawego łoża. Również dziesiąte pokolenie po nim nie może wejść do zgromadzenia Pańskiego. 5 Moj. 23:3*  
Człowiek nad którym ciąży przekleństwo bękarta pomimo oddania życia Jezusowi może mieć poczucie opuszczenia, samotności, wyobcowania i braku duchowej przynależności do lokalnego kościoła.
- Zwiastowania „ewangelii” niezgodnej z nauczaniem Jezusa i apostołów; skażonej błędnym nauczaniem oraz religijną tradycją, często odmienną niż przekazany pierwszym uczniom „oryginał”.  
*„Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty”* ( Gal. 1,8). Osoby, które dopuszczają się takiego czynu zostaną surowo ukarane -dostaną się pod wpływ przekleństwa( Gal.5,10). Paweł upominał Koryntian aby oddali szatanowi na pożarcie tę osobę ze zboru, która pomimo napomnień - nie chce pokutować i zerwać z grzechem. Dopiero szczerza naprawa życia mogła ponownie przywrócić społeczność tego syna marnotrawnego z Kościołem i Bogiem.

### Zerwanie z przekleństwem

- Zerwanie złych przymierzy, ślubów, które „blokują” od wewnątrz drzwi naszego serca, skierowując nasze życie na złe tory.
- Odrzucenie złych deklaracji wypowiedzianych przeciwko sobie w rodzaju : „niedługo umrę, jestem zły, poniosę porażkę, moje małżeństwo jest pomyłką, nigdy to mi się nie uda.”
- Odrzucenie osądów i przekleństw wypowiedzianych przez innych ludzi przeciwko mnie : „zachorujesz, będziesz miał wypadek, twój interes upadnie, z Ciebie nic nie będzie”.
- Przyjęcie postawy przebaczenia wobec osoby, która wypowiedziała wobec nas przekleństwo oraz odcięcie się i odrzucenie słowa przekleństwa w Imieniu Jezusa Chrystusa.
- Pokuta za grzechy własne i przodków. Każdy nowonarodzony chrześcijanin powinien koniecznie zerwać i kategorycznie odrzucić przekleństwo poprzednich pokoleń, które może na nim ciążyć z powodu grzechów popełnionych przez przodków - szczególnie gdy dopuszczali się oni bałwochwalstwa, okultyzmu lub spirytyzmu.
- Powołanie się na daną nam przez Boga obietnicę (Gal. 3,13).  
*„Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie”.*

Jako chrześcijanie powinniśmy przebaczyć przodkom ich grzechy, które przyczyniły się do naszej sytuacji życiowej. Jednocześnie każdy osobiście musi pokutować z grzechów, których dopuścił się w swoim życiu, a które niejednokrotnie stanowiły „kopię” grzechów ojców. Następnie należy w modlitwie wyrzec się tych grzechów i odciąć się od ich konsekwencji, powołując się na ofiarę Chrystusa, który zabrał całe przekleństwo na siebie. Na koniec powinniśmy wyznać wobec świata duchowego, że unieważniamy prawo, na podstawie którego siły ciemności mogły nas uciskać i gnębić.

Musimy wyraźnie proklamować, że w imieniu Jezusa odbieramy szatanowi prawo do realizowania przekleństw w naszym życiu.

### **Doświadczenia drogą do rozwoju duchowego**

Nie można pomylić doświadczeń (prób) z przekleństwem lub dyscyplinowaniem. Te pierwsze muszą przyjść - zgodnie z wolą Boga - do życia każdego bogobojnego dziecka Bożego. Kształtują one naszą wiarę, wytrwałość i charakter : *„Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami. Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus.”* (1P.1,6-7).

Próby są jak niezbędny trening dla sportowca; są nieodzownym narzędziem, stymulującym prawidłowy duchowy rozwój każdego chrześcijanina. W doświadczeniach trzeba wytrwać przy Panu, opierając się na obietnicach Pisma i stawiając w ten sposób opór wrogowi. W celu pozbycia się przekleństw należy pokutować. Nie próbujmy zbyt pochopnie oceniać bliźniego twierdząc, że jego kłopoty są spowodowane przekleństwem. Może to doświadczenia przez które przechodzi ? Przekleństwo **może powrócić do naszego życia**, jeżeli porzucimy Pana lub zaczniemy żyć z ukrytym grzechem w sercu.

Błogosławieństwo Boże przychodzi do naszego życia stopniowo, w miarę dochodzenia do dojrzałości, gdy potrafimy wytrwać w próbach i dochować wierności Panu. Jest ono jak plon zbierany z zasianego kiedyś ziarna. Potrzebny jest czas i sprzyjające warunki wzrostu : wierność, wiara, wytrwałość w próbach. Do przyjęcia Bożego błogosławieństwa potrzebna jest właściwa postawa naszego serca, gdyż Bóg oczekuje od nas pokory i zmiany naszego charakteru- a do tego potrzebny jest czas. Bez tego kluczowego czynnika zabójcze mogłyby okazać się dla nas np. wielkie błogosławieństwo materialne lub potężne namaszczenie Duchem Świętym, potwierdzone znakami i cudami. Sukces i bogactwo są groźniejsze dla naszych dusz, niż braki i prześladowania. Wspaniałe i szybkie samochody takie jak np. Porsche - nie mogą mieć systemu hamulcowego od Fiata 126p. Kto więc pragnie chodzić w namaszczeniu i darach Ducha Świętego - musi równolegle zadbać o owoce Ducha w swym życiu. Bóg dał nam Ducha mocy i miłości, który równocześnie jest Duchem powściągliwości (2Tym.1,7).

### **Jak błogosławić innych?**

Najbezpieczniej jest stosować błogosławieństwo w formie ogólnej - zwłaszcza jeśli nie znamy dokładnie woli Bożej odnośnie danego człowieka. Właśnie taki charakter miało błogosławieństwo, którym mieli posługiwać się w swojej służbie kapłani.

*„ Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów izraelskich, mówiąc do nich: Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą wzywać imienia mojego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił.”* (4 Moj. 6:23-27).

Podobny charakter miały inne modlitwy opisane na kartach Starego i Nowego Testamentu :

*„Lecz Jaabes był znakomitszy niż jego bracia i jego matka nazwała go Jaabes, gdyż pomyślała: W bólu rodziłam. A Jaabes wołał do Boga Izraela tymi słowy: Obyś mi prawdziwie błogosławił i poszerzył moje granice, oby ręka twoja była ze mną i obyś zachował mnie od złego, aby mnie ból nie dotknął. I Bóg spełnił jego prośbę.”* (1 Kron. 4:9-10).

*„Umiłowany! Modlę się o to, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrow tak, jak dobrze się ma dusza twoja.”* (3 Jan. 1:2).

*„ Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkim.”* (2 Kor. 13:13).

Stosowanie szczegółowych modlitw, zawierających precyzyjnie określone błogosławieństwa, bez dokładnego poznania woli Boga - jest zwykłym nadużyciem. Trudno kogoś błogosławić w pracy misyjnej, jeśli nie mamy objawione od Pana, czy dana osoba jest powołana do takiej służby. Narzucanie Bogu czasu i sposobu wysłuchania naszych prośb oraz działanie w oparciu o taką formę „wiary” i przekazywania błogosławieństwa - prowadzi do zwykłego bezprawia. A to w konsekwencji powoduje nieuchronną porażkę. Nie możemy „pozytywnym wyznawaniem” narzucać Bogu swojej

woli. Jest to powodem częstych rozczarowań i zniechęcenia wielu chrześcijan gdyż wyznawanie musi być zgodne z wolą Boga. Jak więc można to osiągnąć ? Kluczową sprawą jest postawa poddania się Bogu oraz rezygnacja z naszych cielesnych ambicji i celów.

### **Pytania do rozważania i dyskusji :**

1. *Z jakiego powodu przychodzi przekleństwo do życia człowieka ?*
2. *Jak zerwać z przekleństwem ?*
3. *W jaki sposób mogą błogosławić innych ludzi ?*

### ***Bibliografia***

1. *Od przekleństwa do błogosławieństwa* Derek Prince
2. *Zintegrowane podejście do służby uzdrawiania* Chester i Betsy Kylstra
3. *Moc przebaczenia* John Arnott
4. *Boży dopust* Bolesław Parma

*Opracował*  
**Janusz Lindner**

(dodatek )

### **Przekleństwo ciężące nad kobietami**

/na podst. książki „*Urzekająca*” - John & Stasi Eldredge/

- Przez wieki kobiety znoszą szczególną nienawiść i pogardę. Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku w Chinach, w związku z preferowaniem chłopców, praktykowano barbarzyński obyczaj pozostawiania dziewczynek na poboczu drogi, skazując je tym samym na śmierć. Równie haniebnym zwyczajem było bandażowanie dziewczętom stóp w celu zmniejszenia ich rozmiaru. Niewielkie rozmiary stóp miały rzekomo podkreślać piękno i symbolizować podległość mężczyznom. W efekcie brutalnie je okaleczano.
- Żydowskie kobiety były przez tysiące lat historii Izraela uważane za własność ojców lub mężów i pozbawiane większości praw, w tym uczenia się Tory. Powszechną praktyką, stosowaną przez większość pobożnych Żydów, było dodawanie do porannych modlitw zwrotu, poniżającego wszystkie kobiety zwrotu : „ Błogosławiony niech będzie Ten, który nie uczynił mnie poganinem, kobietą albo niewolnikiem.” Modlitwa *beraka*, ukazywała niewiasty jako istoty gorsze od mężczyzn. Ciekawe, jak czuła się żona stojąca obok swojego męża, gdy słyszała słowa takiej modlitwy ?
- W hinduizmie kobieta była i jest nadal mniej warta niż krowa.
- W Islamie kobieta potrzebuje trzech mężczyzn, aby potwierdzili prawdziwość jej słów i nadali im ważność.
- Chińskie przysłowie powiada, że „ Kobiet powinna być jak woda, nie powinna przybierać postaci, ani zabierać głosu.”
- W wielu miejscach Afryki przez wieki praktykowano obrzezanie łechtaczki małych dziewczynek, co w praktyce oznaczało jej usunięcie lub okaleczenie przy pomocy ostrego odłamka skały. Ta prymitywna i okrutna metoda pozbawiała kobietę na resztę jej życia

możliwości przeżywania przyjemności w czasie seksualnych zbliżeń, a nierzadko z powodu infekcji - doprowadzała ofiary do śmierci.

- Szacuje się, że na świecie ponad milion dziewczynek sprzedawanych jest rocznie do domów publicznych. Kolejne miliony każdego roku padają ofiarą brutalnych gwałtów i aktów przemocy fizycznej.

Imię **Ewa** oznacza „życie” lub „dawczyni życia”. Kobieta została stworzona jako piękna, aby reprezentować wspaniałość swojego Stwórcy; aby stać się matką wszystkich żyjących. Lucyfer jest jednak zazdrosny o wszystko co wspaniałe i piękne i nienawidzi Bożego stworzenia. Pragnie je zniszczyć i upodlić, dąży by było pod ustawicznym przekleństwem.

Bóg po upadku Adama i Ewy przeklął szatana i ziemię. Wypowiedział się również na temat przyszłości ludzi, która nie była wymalowana w jasnych kolorach : „ w bólu będziesz rodziła,... mąż będzie panował nad tobą” , „ w trudzie będziesz zdobywał pożywienie” (1 Mojż. 3,16-18).

Słowa te - zamiast jako przekleństwo- są do dnia dzisiejszego traktowane przez wielu religijnych chrześcijan jako norma życia i postępowania; jako wzorzec, swoisty standard lub wręcz sytuacja „modelowa”. Na ten werseł powołuje się wielu kaznodziejów w czasie nauczania na temat prawidłowych relacji małżeńskich. To jakieś absurdalne, a dokładniej mówiąc - diabelskie nieporozumienie. Słowa te mówią o przekleństwie, które jest udziałem kobiet żyjących poza przymierzem z Jezusem. Chrystus wykupił, spod jarzma niewoli przekleństwa, wszystkich , którzy przyjęli Jego odkupieńczą śmierć. Jezus stał się drugim Adamem i przekleństwem za każdego chrześcijanina. Zła interpretacja tego ustępu Słowa Bożego przez wieki wyrządziła ogromną krzywdę tysiącom kobiet. Między innymi stąd wzięła się bezwzględna dominacja mężczyzn nad kobietami. Te słowa - wygłaszane w autorytecie – „zagnieździły się” w sercach kolejnych pokoleń. Kłamstwo powtarzane tysiące razy zostało w końcu uznane za prawdę. Słowa przeniknęły do głębi naszego jestestwa i sprawiają dotkliwy ból całemu potomstwu Ewy.

**Przekleństwo Ewy** obejmuje wiele sfer jej życia. Pierwsza dotyczy bólu i trudu, które towarzyszą porodowi. Jednak nie to jest sednem jej problemów. Prawdziwym i głównym przekleństwem jest samotność kobiety i brak poczucia bezpieczeństwa, doświadczanego głównie ze strony mężczyzny. Z tym również paradoksalnie związana jest ukryta lub świadoma chęć „rządzenia” swoim mężczyzną, dominowania nad nim. Jest to smutny owoc upadku Ewy.

Przekleństwem jest brak bliskości i relacji, przerażającą każdą kobietę pustka w sercu, brak miłości i ciepła, ze strony bliskiej osoby. Ostatecznie przekleństwo sprowadza panowanie i dominację mężczyzny nad kobietą - zamiast harmonii i partnerstwa, jakie miało miejsce wcześniej w ogrodzie Eden, i jakie powinno powrócić do ich życia po przyjęciu do serca Jezusa Chrystusa.

Gdy z mężczyzną dzieje się coś złego – zostaje dotknięta jego siła; staje się on wówczas biernym i słabym „pantoflarzem”, który wyrzekł się lub został pozbawiony swojej siły; albo - chorobliwie ambitnym dominansem i autokratą, który nadużywa swojej siły w celu panowania nad innymi. Gdy w życiu kobiety dzieje się coś złego - najbardziej jest to widoczne w sferze jej czułości, wrażliwości i piękna. Staje się ona wówczas albo dominująca i kontrolująca, albo osamotniona, nieczuła i zastraszona. Czasami jest to kombinacja obu tych postaw. Harmonia i partnerstwo było od początku obecne w życiu Adama i Ewy. Oboje mieli panować nad stworzeniem (1Mojż.,26-28); oboje otrzymali błogosławieństwo i nakaz panowania - a nie jedynie Adam. Gdy Bóg stworzył kobietę, nazwał ją po hebr. *ezer kenegdo*, co oznacza „pomocnica, towarzyska, partnerka”. Są to określenia trochę uproszczone. Właściwszym określeniem jest „wspierająca przy jego boku”; jest to osoba, której pomocy rozpaczliwie potrzebuje każdy mężczyzna.

Kobiety dominujące i kontrolujące wiedzą, jak dostać to, czego chcą. Zastanówmy się, którzy mężczyźni lubią takie kobiety ? Wiele z nich zatraciło główne aspekty swojej kobiecości. Straciły czułość i - dodając siły wielu mężczyznom - delikatność natury. Dlaczego huragany noszą nazwy imion żeńskich ? Rolę „czarnych charakterów” w życiu i w filmach grają mężczyźni, ale jest dużo gorzej, gdy negatywnym bohaterem jest kobieta. Upadła Ewa odrzuciła wrażliwość, zaufanie i poddanie się mężowi. Jeśli jej pragnienia nie są zaspokojone – zabija ona w sobie pragnienie intymności, żeby czuć się bezpiecznie i zachować kontrolę. Taka obronna reakcja nie ma nic wspólnego z miłością do męża i zaufaniem do Boga. Kobiety powinny być silne, szczególnie duchowo, ale nie za cenę utraty swojej kobiecości. Siła dominujących kobiet jest odczuwalna raczej jako męska niż kobieca; jest pozbawiona wszelkiej czułości czy zachęcenia. Archetypem takiej

kobiety może być Izebel - żona Achaba. Właściwym przykładem jest również Lady Makbet, która prosiła bogów, by uczynili ją istotą bezpłciową, pozbawili prawdziwej kobiecości, aby mogła lepiej rządzić losem mężczyzny, a tym samym zadbać o własne interesy. Takie kobiety same siebie pozbawiają odpocznienia i wpędzają się w sidła trosk. Kontrolują męża jak prowadzi samochód, w chorobliwy sposób wtrącają się w życie swoich dorosłych dzieci. Wyjątkowo często sugerują inne lepsze, ich zdaniem, rozwiązania niż proponują ich mężowie - podkopując tym samym ustawicznie ich autorytet. Dobrze to ujął C.S.Lewis; „*Kobiety kontrolujące są rodzajem kobiet, które żyją dla innych. A innych rozpoznajesz po zastraszonej wyrazie twarzy.*” Kobiety takie mają wygórowane, chorobliwe ambicje - chcą być coraz lepsze, wręcz najlepsze, perfekcyjne w swoim działaniu. Stopniowo uwidacznia się ich słabe zaufanie do Boga. Trzymają życie tylko we własnych rękach.

Ich przeciwieństwem są kobiety zagubione i słabe, złamane przez życie, poddane życiu i mężowi w złym tego słowa znaczeniu. Są to poranione, osamotnione biedulki, atakowane przez rezygnację, oziębłość i depresję. To kobiety, które utraciły własną tożsamość i szczęście; zranione w dzieciństwie lub wykorzystywane i krzywdzone przez samolubnych mężów tyranów, którzy są kompletnym zaprzeczeniem miłości Chrystusa do Kościoła. Są to kobiety zbyt słabe, aby wyrwać się ze swojej niewoli, trawione desperacką tęsknotą za miłością i bezwarunkową akceptacją. Z taką postawą serca młode kobiety mogą bardzo często paść ofiarą mężczyzn, którzy je wykorzystują seksualnie i porzucają, zostawiając ze złamanym sercem i niskim poczuciem własnej wartości. Zranienia otwierają serce na kompleksy. Powodują, że kobiety ukrywają się pod grubym makijażem lub udawanym i sztucznym humorem. Przestają być sobą, robiąc i mówiąc raczej to, co wypada. W ten sposób zapewniają sobie przynajmniej minimum bezpieczeństwa. Obie te postawy nie usuną bólu i głębokiej tęsknoty za miłością i bezpieczeństwem. Nie zrobią tego również udane zakupy, druga porcja lodów lub romantyczne książki, ani zdrada małżonka. Może to uczynić jedynie obecność Chrystusa w naszym życiu i przyjęcie postawy szacunku wobec męża, jaką opisali apostołowie Paweł i Piotr.

Opracowanie dodatku  
*Janusz Lindner*